Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Numer obejmuje 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc

PRENUMERATA

w ekspedycji agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.05 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski**. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 250. BYDGOSZCZ, piątek dnia 29 października 1926 roku. Rok XX.

M. Łempicki.

Rzeczpospolita Polska a Republika Litewska.

II.

(Wrogie stanowisko Lietuwy do Polski jest nonsensem politycznym. — Rozwój historyczny stosunku polsko-litewskiego. — Pochodzenie Litwinów. — Powstanie W. Księstwa Litewskiego. — Polityka ostatnich Piastów).

Republika Litewska („Lietuwa"), od chwili swego powstania, zajmuje dotychczas nieprzyjacielskie względem Polski stanowisko. **Nienawiść do Polski jest kierowniczą doktryną polityki wewnętrznej i zagranicznej, Lietuwy i pcha ja w objęcia odwiecznych wrogów: Moskwy obecnie bolszewickiej, a stale zaborczej i Prus, zawsze krzyżackich.** Bojówki „Lietuwisów" mordują Polaków w Kownie podczas procesji kościelnej; rząd Lietuwy zawiera z Moskwą traktat, skierowany wyraźnie przeciw Polsce. Serca dzisiejszych Litwinów „Lietuwisów") przepojone są goryczą i żalami do Polaków; ich myśl polityczna, zamroczona nienawiścią, błąka się po manowcach; zapomniane są i zlekceważone realne fakty i wyraźne wskazania historji; sojusz z Polską uratował naród litewski od zagłady, czy to ze strony Prus, czy też ze strony Moskwy; dziś naród ten dobrowolnie oddaje się w ręce swych dawnych wrogów, wpada w zastawione przez nich sidła, a odwraca się od swego naturalnego sprzymierzeńca. Aby zrozumieć, jak pozbawionym wszelkich racjonalnych podstaw jest obecny wrogi stosunek Republiki Litewskiej do Polski i jak szkodliwe może pociągnąć za sobą dla obu stron następstwa — należy tylko zajrzeć do dziejów przeszłości i z nich wyciągnąć logiczne wnioski na przyszłość.

* * *

Przechodząc teraz do skreślenia historycznego rozwoju stosunku polsko-litewskiego, zatrzymamy się najprzód na **kwestji pochodzenia Litwinów**, jeszcze całkowicie nie wyjaśnionej.

Era historyczna zastaje szczep litewski. osiadły szerokim pasem na wybrzeżu Bałtyku, od ujścia Wisły do Dźwiny. Należą Litwini do indoeuropejskiej grupy narodów, o czem świadczy ich **język, najwięcej zbliżony, ze wszystkich europejskich języków, do sanskrytu (indyjskiego)**; nie są jednak ani finnami, ani germanami, ani słowianami. Pewne przedhistoryczne zabytki (stare kamienne cmentarzyska) pozwalają przypuszczać, że **są raczej plemieniem Celtyckiem** i przybyli nad Bałtyk z Zachodu, podczas przedhistorycznej wędrówki Celtów na Wschód. Można tu zauważyć, że nazwa półwyspu „Hel" jest prawdopodobnie pochodzenia celtyckiego i oznacza w języku celtyckim „sól". Dopiero później, kronikarze polscy (np. Długosz), chcąc nadać więcej splendoru Litwinom, tworzyli dla nich legendarną genealogję, wyprowadzając ich od starożytnych Rzymian a nazwę „Lituania" (Litwa) od wyrazu „Italia". Na wybrzeżu Bałtyku, Litwini zastali dawniejszych tu mieszkańców — Finnów i stopniowo wycieśniali ich na północ (dzisiejsza Estonja) i oczywiście mieszali się z nimi; takim **mieszanem plemieniem fińsko-litewskiem są dzisiejsi Łotysze**, którzy stanowili awangardę litewską w pochodzie na północo-wschód. Ulegali też Litwini w ciągu wieków częstym najazdom z północy Gotów a następnie Normanów; najeźdcy zostawili trwałe ślady we krwi i życiu Litwinów i niewątpliwie przyczynili się do państwowego zorganizowania koczujących w lasach plemion litewskich; wyraz litewski „kunigas" — książę („kniaź") jest pochodzenia normańskiego.

Na widownię historyczną występują Litwini w XIII wieku; są podzieleni na kilka plemion: Prusowie — na zachodzie, dalej na wschód: Żmujdź, Semgałowie, Litwa (właściwa), Łotwa, najdalej na południe — Jadźwingowie. Współcześni kronikarze, polscy i niemieccy, świadczą jednogłośnie o wojowniczości i dzikości ludów litewskich. Swemi krwawemi najazdami dają się oni silnie we znaki sąsiadom; według notat kronikarskich, przy czterech tylko wyprawach na ziemie polskie w końcu 13-go i początku 14-go wieku, Litwini uprowadzili olbrzymią na owe czasy liczbę, około 90 tysięcy jeńców; **to były początki (przymusowego) osadnictwa polskiego na Litwie**; tych osadników-jeńców polskich było tak dużo, że już za czasów Gedymina (początek 14-go wieku), mieli oni na Litwie własne kościoły katolickie i własny kler. W krwawych walkach ginęły słabsze plemiona Litewskie, np. Jadźwingowie i mieszały się z miejscową ludnością; **dzisiejsi Kurpiowie nadnarewscy są prawdopodobnie mięszaniną Jadźwingów i Lechitów.**

Od początku 13-go wieku zjawiają się nad Bałtykiem **potężni wrogowie Litwy: zakon Rycerzy Mieczowych w Rydze i zakon Krzyżaków**, nieopatrznie sprowadzony przez Konrada Mazowieckiego dla obrony od napadów litewskich Prusów; pod pozorem nawracania na chrześcijaństwo tępią oni bezlitośnie plemiona litewskie. Kilkadziesiąt lat wystarczyło Krzyżakom; początkowo osadzonym w ziemi Chełmińskiej i Dobrzyńskiej aby dotrzeć do brzegów morza Bałtyckiego, podbić wszyskie ziemie Prusów i ich samych niemal doszczętnie wytępić; dziś zostało ich zaledwie paręset tysięcy; Krzyżacy przywłaszczyli sobie nawet ich imię (Prusy-Borassi). Wyginęli Prusowie, jako osobne plemię, ale niewątpliwie **nie jedna kropla krwi dawnych litewskich Prusów płynie w żyłach dzisiejszych Pomorzan i Mazurów.**

* * *

Wypierany z Zachodu i Północy szczep litewski, nie liczny, ale bitny, kieruje swe wyprawy i podboje na Wschód i Południe. **Wiek 13-y i 14-y stanowią okres bohaterski dziejów litewskich** i wielcy wojownicy i zarazem przezorni politycy ks. litewscy **Mendog** w 13-ym wieku, **Gedymin** i jego synowie, **Olgierd i Kiejstut** w 14-ym, łączą w jedną całość państwową małe księstewka litewskie i na czele swych hufców podbijają, waśniące się między sobą dzierżawy książąt ruskich i białoruskich, potomków Ruryka, zapędzają się pod mury Pskowa i Moskwy. **Powstaje Wielkie Księstwo Litewskie, sięgające od Bałtyku po Dźwinę i Dniepr.**

W nowem państwie, panującem politycznie plemieniem są Litwini, ale liczebnie przeważają Białorusini i Rusini; przeważa także ich chrześcijańska kultura, bo Litwini pozostają jeszcze poganami; język białoruski staje się językiem dworu książęcego i instytucji rządowych; **odbywa się ruszczenie (ściśle mówiąc białoruszczenie) Litwy.**

W tym czasie na tronie polskim zasiadają ostatni Piastowie: Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki; zakładając zręby polskiego państwa dążą do ich utrwalenia na fundamencie przymierza z Litwą, które powinno zastąpić dotychczasowe walki; Kazimierz bierze za żonę córkę Gedymina, Aldonę. **Mądre zamierzenia polityczne ostatnich Piastów znajdują urzeczywistnienie, po ich śmierci, w unji polsko-litewskiej i w idei Jagiellońskiej.**

Rząd polski stosuje się do rad Kemmerera.

Warszawa, 28. 10. (Pat.) Dnia 26 bm. odbyło się posiedzenie komisji powołanej do przestudjowania i wykonania zaleceń misji prof. Kemmerera. Stwierdzono, że na zasadzie tych zaleceń dokonana została zmiana statutu Banku Polskiego i wydane zostało rozporządzenie o wycofaniu z obiegu biletów zdawkowych. Na odbytem posiedzeniu przestudjowano w ogólnym zarysach sprawę stabilizacji złotego oraz zalecania odnoszące się do banków prywatnych i państwowych. Memorjał misji prof. Kemmerera zostanie w całości wydrukowany i oddany do użytku publicznego w ciągu kilku tygodni.

Warszawa, 28. 10. (Pat). Minister skarbu odbył konferencję z profesorem Krzyżanowskim i wiceprezesem Banku Polskiego p. Młynarskim. Postanowiono, że zwołać się mająca rada finansowa zajmie się również zbadaniem i przestrzeganiem rad prof. Kemmerera. Stwierdzono. że skutkiem zleceń Kemmerera dokonano zmian statutu Banku Polskiego i wydano rozporządzenie o wycofaniu bilonu zdawkowego.

Kroi się na organizację wielkiego stronnictwa zachowawczego.

„Słowo" wileńskie zaprzecza tym wiadomościom.

Redaktor wileńskiego „Słowa". jedyny dziennikarz, zaproszony do uczestnictwa w zjeździe nieświeskim, oświadczył korespondentowi „Kurjera Porannego", że nieprawdziwe są wiadomości o wielkim zjeździe ziemian i polityków konserwatystów, z okazji udekorowania trumny ś. p. Stanisława Radziwiłła. Dnia 26 bm. odbyło się tylko posiedzenie koła powiatowego organizacji zachowawczej pracy państwowej Zapytany o wrażenie, jakie wywrze zjazd w obozie Ch. N na ziemiach wschodnich, odpowiedział Maćkiewicz. że obozu takiego niema na kresach. Natomiast stronnictwo nadmienione wywiera jedynie wpływ na centralę kresową związku ziemian w Warszawie.

Socjaliści niezadowolenie ze zjazdu w Nieświeżu.

Warszawa, 28. 10 (Tel. wł.) Poseł Niedziałkowski ostro atakuje w dzisiejszym „Robotniku" zjazd w Nieświeżu. Polityka okrążenia. przyniosła na razię owoce. Jednakże w drodze wybranej ku złamaniu partji kołtunów i reakcji umysłowej, zadziwia brak przewidywań na przyszłość. Nieświeź — to nie obiad familijny — to demonstracja przeciw demokracji i reformie rolnej, to zachęta dla wroga Polski — bloku mniejszości narodowej.

Niemcy nie chcą zaprzestać wojny celnej z Polską.

Berlin, 28. 10. (PAT) **Telegraphen Union zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd niemiecki, jeszcze przed ukończeniem rokowań handlowych z Polską, zamierzał znieść dotychczasowe wygórowane cła na przywóz ziemniaków i przetworów ziemniaczanych. Telegraphen Union zaznacza, iż, według stanowiska miarodajnych kół, dotychczasowy przebieg rokowań handlowych nie daje podstaw do znoszenia jakichkolwiek ceł lub czynienia ulg celnych w stosunku do Polski.**

W sobotę posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 28. 10. (AW) Marszałek Rataj zwołał posiedzenie Sejmu na sobotę na godzinę 4-tą po południu. Jedynym punktem porządku dziennego będzie pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1927/28, przy którym zobrazowanie położenia finansowego i ekspose wygłosi minister skarbu Czechowicz. Informacje podane przed kilkunastu dniami przez „Kurjer Czerwony“, jakoby sejm miał otworzyć p. premjer wielkiem przemówieniem politycznem — okazały się bezpodstawne. Nie jest natomiast wykluczonem, iż podczas dyskusji nad preliminarzem w przyszłym tygodniu p. premjer zabierze głos w Sejmie.

Warszawa, 28. 10. (AW) Bezpośrednio po ukończeniu sobotniego posiedzenia Sejmu, zbierze się konwent senjorów, który ustali program prac sejmowych, decydując termin rozpoczęcia prac komisji budżetowej i następnego posiedzenia Izby.

Narady klubów.

Warszawa, 28. 10. (AW) W ciągu piątku a w części i soboty w związku z rozpoczęciem się sesji sejmowej, obradować będą posiedzenia plenarne lub też zarządy wszystkich klubów sejmowych. Tematem obrad będzie ustosunkowanie się do prac sejmowych.

Tajne posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego odbyło się wczoraj tajne posiedzenie rady ministrów, na którem ustalono **taktykę rządu wobec rozpoczynającej się sesji sejmowej i treści przemówienia ministra skarbu.**

Joffe — przedstawicielem sowietów w Polsce.

Warszawa, 28. 10. (AW) Tutejsze koła polityczne w dalszym ciągu spodziewają się odwołania przedstawiciela Wojkowa, którego zastąpiłby p. Joffe. Fakt nominacji Joffego łączony jest z przewidującymi rokowaniami wstępnemi pomiędzy rządem Sowietów a rządem polskim w sprawie paktu o nieagresję.

Pogrzeb śp. Dubieckiego na koszt państwa.

Kraków, 28 10. (Pat.) P. wojewoda Darowski otrzymał zawiadomienie, że pogrzeb ostatniego członka rządu narodowego śp. Marjana Dubieckiego odbędzie się na koszt państwa.

Kraków, 28 10. (Pat.) Śp. Marjan Dubiecki pozostawił notatkę napisaną jeszcze w r. 1921, w której prosi o najskromniejszy pogrzeb. Pragnie on być pochowany w pobliżu grobu gen. Edmunda Różyckiego. W końcu śp. Dubiecki wyraża życzenie, by ludzie dobrej woli, którzyby zamierzali składać kwiaty na jego trumnie, zechcieli zaniechać tego i pieniądze przeznaczone na ten cel ofiarowali na Tow. Szkoły Ludowej.

Sprawców morderstwa na śp. Sobińskim nie wykryto.

Warszawa (AW.) Wiadomość podana przez jedno z pism o wykryciu sprawców zamachu na kuratora lwowskiego śp. Sobińskiego, którymi mieli być komuniści, nie odpowiada rzeczywistości, jak podaje Min. Spraw Wewn. po porozumieniu się telefonicznem ze Lwowem.

Warszawie zagraża wylew.

Warszawa, 28. 10. (PAT) Z powodu bardzo wydatnych opadów w górskiem dorzeczu Wisły, należy oczekiwać w najbliższych dniach podniesienia się stanu wody w Wiśle pod Warszawą.

Niemiecki nadzór nad uzbrojeniem Francji!

Jako warunek ugody z Francją.

Jak mocno czują się militaryści niemieccy na siłach, odsłania to mimowolnie niemiecka odmiana Hamerlinga, znany nam polityczny „Mädchenhändler“ Arnold Rechberg w artykule, umieszczonym we „Wiener Neues Journal“. (Nawiasem mówiąc, zbyt ostro sądzi się szlachtę polską, że nie mogła się obyć bez żydowskich faktorów. Ma ich każdy rząd, każdy premjer. Witosowi narzucił się Hamerling, organizator propagandy prasowej dla Niemców w Ameryce podczas wojny; opinji euorpejskiej narzuca się Arnold Rechberg). Indywiduum to z pod ciemnej gwiazdy proponuje **sojusz wojskowy** między Francją i Niemcami, przyczem idzie dalej niż przewidywał sojusz pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami. Baje on bowiem o utworzeniu wspólnego sztabu generalnego, złożonego z generałów francuskich i niemieckich. Otóż ten wspólny sztab miałby prawo kontrolować zbrojenia w obu państwach. Ponieważ Francuzi mają prawo kontrolowania Niemców, na tej kombinacji zyskaliby oczywiście tylko Niemcy. Nawet Wilhelm II w najśmielszych swych marzeniach nie posuwał się tak daleko, aby przypuszczał, że Francja podda się stałej kontroli wojskowej ze strony niemieckich generałów.

Naiwne wynurzenia obrzydliwego faktora uchylają rąbka zasłony, za którą knuje swoje plany mafja militarystyczna w Niemczech.

Wielka uczta przyjacielska polsko-francuska.

Paryż, 28. 10. (PAT) Z okazji utworzenia nowej sekcji studjów o Polsce, powstałej z inicjatywy sekretarki generalnej stowarzyszenia Amis de Pologne pani Rose Bailly i Stefana Aubaca — stowarzyszenie wydało obiad dla uczczenia swego prezesa ministra Louis Marina i wiceprezesa posła Roberta Serot. Na obiedzie obecni byli członkowie ambasady polskiej z radcą Arciszewskim na czele.

Szereg przemówień rozpoczął Serot.

W odpowiedzi zabrał głos minister pełnomocny p. Targowski, który po oddaniu hołdu działalności stowarzyszenia Amis de Pologne pod wysokim protektoratem Louis Marin'a, przyjaciela Poincarego, zobrazował rolę marszałka Piłsudskiego w wypadkach majowych, nazywając ją historyczną, gdyż Marszałek ustalił równowagę między władzą wykonawczą a prawodawczą, wywołując w całym kraju odrodzenie moralne i gospodarcze. Dalej mówca kładł nacisk na konieczność zrozumienia przez opinję publiczną Francji prawdziwej roli marsz. Piłsudskiego, który zdecydowanie odrzucił myśl o dyktaturze, szanując święcie wolność w pojęciu deklaracji praw człowieka i obywatela, pragnąc, aby podobne pojęcie utrwaliło się w Polsce, jako państwie szczerze i prawdziwie demokratycznem. P. Targowski zakończył toastem na cześć Louis Marin'a oraz na pomyślność coraz większą dla Francji, nieśmiertelnej sojuszniczki Polski.

Następnie zabrał głos radca Arciszewski.

Ostatni przemawiał Louis Marin. Złożywszy hołd wytrwałości ludu polskiego, który dzięki miłości ojczyzny przetrwał długoletnią niewolę, mówca zakończył toastem na cześć kobiety polskiej, wiernej strażniczki ogniska domowego.

Na zakończenie p. Rose Bailly odczytała przyjęty hucznymi oklaskami obecnych telegram z wyrazami hołdu i gorącymi wyrazami wszelkiej pomyślności, wysłany na imię Prezydenta Mościckiego.

Francja i Włochy chcą podzielić Morze Śródziemne.

Paryż, 28. 10. PAT. „Echo de Paris“ donosi, że ambasador włoski Avezano w rozmowie z Briandem wyraził w imieniu rządu włoskiego życzenie zawarcia z Francją układu w sprawie morza Śródziemnego i w kwestjach kolonjalnych.

Poseł Kozicki skręcił kark na red. Rzymowskim.

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Robotnik“ podaje wiadomość, że podczas badania w policji rzymskiej, oświadczono Rzymowskiemu, że poselstwo polskie wcale nie życzy sobie jego uwolnienia. Dziennik nadmienia, że poseł Kozicki odwołany jest z Rzymu.

„Głos Prawdy“ z wielką gwałtownością utrzymuje, że denuncjatorem Rzymowskiego był sam Kozicki i jego zaufani. On to odmawiał wszelkiej interwencji i zatajał przez kilka tygodni prośbę Rzymowskiego, aby o wszystkiem zawiadomić ministra Zaleskiego.

Liczba emerytów zwiększyła się.

Warszawa, 28. 10. (AW) Prezydent Mościcki podpisał przejście w stan nieczynny wojewody Moskalewskiego, dyrektora departamentu eksploatacyjnego p. Kozłowskiego i przejście na emeryturę wojewody Des Logesa. Na stanowisko wojewody stanisławowskiego mianowany jest p. Osmołowski.

Wojewoda śląski wypiera się

Warszawa, 28. 10. PAT. Upoważnieni jesteśmy do zaznaczenia, że wojewoda śląski, dr. Grażyński, niema nic wspólnego ze Zjednoczeniem gospodarczem stanu średniego, które dn. 14 bm. urządziło w Katowicach wiec wyborczy.

Skandal spadkowy w Czechach.

Praga, 27. 10. (Pat.) Aresztowanie w Pradze zastępcy prawnego księcia Cyryla Koburskiego adwokata dr. Eislera przybrało rozmiary skandalu. Jak słychać do sprawy tej mają być wmieszani nie tylko poważne osobistości, ale także i stronnictwa polityczne. Dzienniki donoszą, że z olbrzymiego spadku po księciu Cyrylu dr. Eisler wydał wielkie sumy na przekupienie urzędników i polityków.

(Dr. Eisler, adwokat żydowski, był pełnomocnikiem ks. Cyryla Koburskiego, brata cara bułgarskiego. Z majątku księcia Cyryla zdefraudował on kilka miljonów koron czeskich. — Red.)

Norwegja będzie pić...

Oslo, 28. 10. (PAT) Ostateczne wyniki referendum w sprawie prohibicji alkoholu, dały 531.425 przeciwko prohibicji, i 421.292 gł. za prohibicją.

Mussolini robi sobie reklamę kinową.

Donoszą z Rzymu: Dziś, 28 października, jako w czwartą rocznicę marszu na Rzym, wyświetlany będzie pod gołem niebem w głównych miastach włoskich, film, zatytułowany: „Duce“, odtwarzający codzienne prace i zajęcia Mussoliniego.

Popierajcie Komitet Sienkiewiczowski. On stworzył w Bydgoszczy dzieło, na które świat cały patrzy z uznaniem i gorącą sympatją.

Wojewoda Młodzianowski ciężko zaniemógł.

Warszawa, 28. 10. (tel. wł.) Z Torunia nadeszła tu niepokojąca wiadomość o stanie zdrowia wojewody Młodzianowskiego. Wojewoda zaniemógł groźnie w ubiegłą sobotę. Nastąpiło silne osłabienie serca; gorączka dochodzi do 40 stopni. Podłoże choroby nie jest wyjaśnione.

Michalski znów na stanowisku.

Warszawa, 28. 10 (tel. wł.) Na propozycję ministra Czechowicza zgodził się **poseł Jerzy Michalski objąć prezesurę rady finansowej przy ministerstwie skarbu.**

Półk. Malczewski komendantem policji państwowej.

Warszawa, 28. 10. (tel. wł.) Pułkownik sztabu generalnego Malczewski będzie mianowany w dniach najbliższych głównym komendantem policji państwowej. Zwracają jednocześnie uwagę, że nie oznacza to jeszcze militaryzacji policji, jednakże projekt ten utrzymuje się jeszcze.

Dyrektor „Wsi Wzorowej“ pod kluczem.

Warszawa, 28. 10. (tel. wł.) Wczoraj aresztowano tu prezesa spółdzielni „Wieś wzorowa“ Józefa Kwiecińskiego pod zarzutem oszustw dochodzących do 100.000 złotych. Ofiarą operacji Kwiecińskiego padły też rodziny chopskie, którym sprzedał nieistniejące majątki na Pomorzu. Pozatem okradł on szereg kupców, którzy wpłacili na jego ręce zadatki na dostawę nawozów sztucznych.

Wyrok w procesie „Trup w walizie“.

Warszawa, 27. 10. PAT. Dziś o godz. 1,30 sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Królikowskiego, skazujący go za morderstwo z chęci zysku z zasadzki na 12 lat ciężkiego więzienia, zasądzając jednocześnie powództwo cywilne na rzecz ojca zamordowanej Michałowskiej.

Złodzieje z zakładów rusznikarskich radzą o swem ocaleniu.

Warszawa, 28 10. (tel. wł.) Dzienniki doniosły przed niedawnym czasem o wniesieniu na ręce marszałków: Piłsudskiego i Rataja memorjału robotników w sprawi nadużyć w wojskowych zakładach rusznikarskich. Dotychczas nie wyłoniono jeszcze żadnej komisji. Natomiast w zakładach odbyło się posiedzenie osób wymienionych w memorjale z przedstawicielami firm zainteresowanych celem omówienia sposobu tłomaczenia się przed ewentualną komisją rewizyjną.

Damy Włochom węgiel a dostaniemy tytoń.

Warszawa, 28. 10. (Pat.) Prowadzone przez poselstwo polskie w Rzymie pertraktacje o skompensowanie dwóch miljonów kilogramów tytoniu włoskiego, otrzymanych od monopolu włoskiego odpowiednią ilością węgla polskiego zostaną w najbliższym czasie sfinalizowane w Rzymie, dokąd wyjeżdża dyrektor monopolu tytoniowego dr. K. Bełza-Ostrowski.

Nowy senat gdański.

Gdańsk, 27. 10. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego dokonano wyborów uzupełniających do prezydjum sejmu gdańskiego, w miejsce wiceprezydenta Spilla który ustąpił ze swego stanowiska z powodu zatargu z komunistami oraz w miejsce zmarłego niedawno wiceprezydenta Spletta. Na stanowisko pierwszego wiceprezydenta wybrano socjal-demokratę Gehla, a na drugie centrowca Neubauera. W dalszym ciągu posiedzenia dokonano wyboru czterech senatorów parlamentarnych zaproponawanych przez nową koalicję złożoną z nacjonalistów, liberałów, centrowców i grupę urzędniczą. Od udziału w głosowaniu wstrzymali się posłowie polscy, socjal-demokraci, komuniści, niemiecko-gdańska partja ludowa i narodowi socjaliści. Wiceprezydentem senatu wybrany został 60 głosami na 66 głosujących nacjonalista niemiecki Riepe. Następnie wybrani zostali senatorowie: Auster, Bischoff, Ernst, Farmell, Fuchs, Jentsch, Kurowski, Reinchenberg, ks. Zawatzky, Schede, Schmidt, Siebenfreund i Ziehm. Zaprzysiężenie nowowybranych senatorów odbędzie się na posiedzeniu jutrzejszem. W piątek zaś prezydent senatu wygłosi expose programowe. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos były wiceprezydent senatu poseł nacjonalistyczny dr. Ziehm, który usiłował oczyścić się z zarzutów przeniewierstwa, uczynionych mu przez kilku posłów oraz przez prasę.

Strzelec maszeruje...

(Na marginesie dekretu wojewody Młodzianowskiego)

Apetyty strzeleckie skierowały się przedewszystkiem w stronę województw i starostw. Zrozumieli, że tam najłatwiej założyć ognisko politycznych wpływów. Wprawdzie z pierwszym brzaskiem niepodległości partje czerwone, wspomagane przez stronnictwa chłopskie, wytężyły wszystkie siły, aby pozostawić tylko cień władzy przy starostach i w tym celu tworząc cały las nowych urzędów, ogałacali ich z rozległych atrybucji, jak drwale ogałacają drzewa z konarów i gałęzi,— lecz w panujących stosunkach jedno pociągnięcie pióra wystarczy, by starostwom nietylko dawny zakres władzy przywrócić lecz niepomiernie go rozszerzyć. A będzie to można uczynić wtedy, gdy strzelcy z rozwiniętemi sztandarami wkroczą do starościńskich gmachów i rozpoczną swoje rządy. To, co nie udało się Bobrzyńskiemu i światłym jego współpracownikom, dążącym do harmonijnego i celowego zgrupowania administracyjnych agend w starostwach, gotowo powieść się z łatwością, nawet w wykoszlawionej formie, płytkim i niewykształconym śmiałkom, mającym ciągle przez innych przelewaną krew legjonową na ustach, gotowym do wytoczenia nowej krwi z piersi braci, gdy nie zechcą dać się prowadzić na strzeleckim pasku.

Szturm na województwa rozpoczęty. Jak dojrzałe owoce z drzew, spadają głowy wojewodów. Nierzadko w zasługi bogatych, kładących niezniszczalny granit pod ład młodego państwa i społeczne szczęście obywateli. Powstają w administracji wyrwy bolesne, niebezpieczne. A już najboleśniejszą luką, raną bratobójczą pozostanie usunięcie wojewody Wachowiaka. Z administracyjn. sieroctwem Pomorza współczuje cała uczciwa Polska I troska się o los Piastowej ziemicy, rozumiejąc, że jej los jest losem ojczystej całości. Tam nad morzem leży rdzeń polskiej siły, tli nasze przewodnie światło dziejowe. Trafnie nazywa morze uczony niemiecki Gerstner „źródłem bogactwa i siły wszechnarodów", a Piotr Wielki walczy o prowincje nadbałtyckie i przenosi stolicę carów z serca Rosji, świętej Moskwy, do Piotrogrodu, połączonego Newą z morzem. Wojewoda Wachowiak ustąpił, ale pozostawił po sobie jeden wielki, narodowy testament: ukochanie i umacnianie polskiego morza, bez którego jak ostrzega w przepięknem swojem pożegnaniu z ludnością pomorską— „zginie państwo" i dlatego „dostęp morski to pierwszy z wszystkich problemów Polski, jakie rozwiązać musi nasza generacja". Miast wspierać w szlachetnych usiłowaniach niezłomnego strażnika polskiego morza, usuwa go rząd warszawski, bo tak poradził interes partyjny. Co tam polskie morze, gdy w niem nie może pluskać dowoli strzelecka gwardja!...

Na województwach nie kończy się jednak walka o władzę. Opanowawszy głowy, sięga w trzewia administracyjnego organizmu, — po starostwa. „Głos Prawdy", gong strzelecki, nawołuje już dawno do otwarcia bram starostw „ideologji legjonowej". Wiemy aż nadto dobrze, co to znaczy. Obsadzić starościńskie posterunki ludźmi swojego obozu. Obrócić starostwa w jedną zwartą. strzelecką redutę. Z takiej dą się już nie rządzić ale trząść krajem.

Wzory są gotowe. Wystarczy sięgnąć do wiedeńskiego lamusu i przystroić w polską narodową kokardkę — zdawało się już pogrzebionego — upiora galicyjskiej administracji politycznej. Pamiętają go doskonale Małopolanie, znali go ze słyszenia rodacy z pod innych zaborów. Galicyjski starosta nie był urzędnikiem administracyjnym na modłę zachodnio-europejską. Nie był nim nawet na podobieństwo swojego kolegi w Dolnej Austrji, Czechach czy Styrji. Był on rodzajem padyszacha w powiecie i miał jedno przed sobą zadanie: wybory Za nie odpowiadał głową, ku nim miał skierowany wzrok, wyciągnięte urzędowe ramię. Każdy omal akt służył nawet w dalszej przyszłości wyborom. Wyborcza groza — oto treść urzędowania. A administracyjnych biczy na opornych nie brakło. Dzierżył ich starosta po kilka w każdej ręce. Najgroźniejszym był przydzielony mu specjalnie inspektor podatkowy, mimo uznanej gdzieindziej zasady rozdziału władzy skarbowej od administracyjnej. Inspektor podatkowy był postrachem dla sfer zamożniejszych, głównie przemysłowych i kupieckich. W ten sposób bywały podatki nagrodami lub karami za wyborcze przekonania polityczne. Wiem autentycznie, że w tej chwili wentyluje się Warszawie poddanie inspektorów skarbowych władzy starostów. Cała nadzieja, że minister skarbu, p. Czechowicz oprze sie temu szkodliwemu pomysłowi o tendencjach aż nadto przejrzystych. Gdy który kupiec oparł się fiskalnemu terorowi pana inspektora, zjawił się w lot fizyk powiatowy i groził zamknięciem lokalu handlowego... ze względów sanitarnych. Obywatel ziemski, acz szedł z reguły przy wyborach z rządem, bał się najbardziej zamknięcia lasu. Tem dręczył go komisarz inspekcji leśnej. Gmina wiejska drżała przed weterynarzem. Najmniejszy grymas wyborczy — a pan weterynarz zarządził w najzdrowszej wsi kwarantannę... z powodu zarazy bydlęcej. Naturalnie wieś odcięta od jarmarków i dostawy mleka. Wszyscy ci i jeszcze szereg innych urzędników byli ślepymi podnóżkami pana starosty i teroryzowali pod jego komendą powiat. Gdy to niewystarczyło, była jeszcze w odwodzie kolba żandarmska, a nie rzadko i lufa żołnierska. Nie było też ani jednych wyborów galicyjskich bez rannych i trupów. Taki administracyjny system dezorganizował i demoralizował ludność, której niedolę i piekło opisał znakomity Szczepanowski w swojej „Nędzy Galicji".

Idziemy ku wyborom... Trzeba administracyjnych głów nielada. Wojewoda Młodzianowski studjował malarstwo w Krakowie. Miał sposobność przyjrzeć się galicyjskiej robocie wyborczej...

Chochoł.

Co będzie?

Monarchja albo nadal republika... Nowe wybory...?

Życie polityczne ostatniej doby przyniosło nam tyle niespodzianek, iż należy się spodziewać, że w ciągu najbliższych miesięcy nastąpi rozwiązanie wielu zagadek, jakie los ślepy postawił przed nami.

Cała przyszłość nasza zależy od tego, jak się ułożą i jak będą następować po sobie wypadki bieżące.

Dlatego też obowiązkiem każdego rozumnego i uczciwego — a przedewszystkiem myślącego Polaka — jest pilne **czytywanie gazet** celem łatwiejszej orjentacji w sprawach publicznych!

A więc ci wszyscy, którzy jeszcze dotychczas nie zapewnili sobie przysyłki gazet — niech zastanowią się dobrze, **jakie pismo zaabonować**, by równocześnie mieć informacje ze wszystkich stron kraju — ze szczególnym uwzględnieniem życia politycznego i życia swych powiatów.

Taką gazetą, która odpowiada wszystkim warunkom wymaganym przez każdego rozumnego Polaka jest

„Dziennik Bydgoski".

Teraz pora zaabonować „Dziennik" na listopad i grudzień!

Szczegóły zdemaskowania agenta i prowokatora carskiej ochrany.

W Białymstoku, jak już pisaliśmy zaaresztowano niej. Ostrowskiego, prezesa miejsc. Zw. kolejarzy i czynnego członka Nar. Partji Rob.

Już sam fakt nakazu aresztowania, wydany przez prokuratora wywołał w mieście sensacyjne wrażenie. Oto są dalsze szczegóły tego skandalu, zaczerpnięte z pism stołecznych:

Ostrowski brał od kilku lat czynny udział w życiu społecznem, w województwie białostockiem, należał do ludzi bardzo popularnych, grając na uczuciach mas łatwo znajdującemi zbyt hasłami narodowemi. Obejmował też przy każdej sposobności batutę różnych uroczystości i obchodów, z jednej strony, jako przewodnik rzesz pracujących, z drugiej, jako wybitny członek Narodowej Partji Robotniczej.

Najlepszym dowodem jego kredytu moralnego było to, że kierował nawą Polskiego Związku Kolejarzy, jako jego prezes w Białymstoku.

Na jego nieszczęście jednak, od pewnego czasu nad głową jego zaczęły się zbierać chmury, a wokoło jego osoby atmosfera zaczęła być naładowana, jakby elektrycznością. Tu i tam zaczęto szeptać. Na razie były to tylko niejasne półsłówka i przypuszczenia. Niedawano im wiary.

Ale sprawa była tak ważna. Zarzuty były tak ważkie, iż zaczęto szukać... nie tyle dowodów, ile zaprzeczeń.

Niestety! otrzymano jedynie dowody. I to coraz więcej. Piętrzyły się one coraz bardziej. Były coraz potworniejsze.

Aż nareszcie sprawa dojrzała zupełnie.

Rozejrzawszy się w niej władza prokuratorska nie zawahała się ani chwili w wydaniu nakazu aresztowania.

Ptaszka osadzono pod kluczem, gdzie oczekiwać będzie sprawiedliwego sądu za potworne czyny popełnione w czasach z przed wielkiej wojny jeszcze, w ciągu bogatego w przygody życia.

A jest ono istotnie bogate.

Przedewszystkiem aresztowany obecnie pod nazwiskiem Ostrowskiego działacz N. P. R. nie jest wcale Ostrowskim, gdyż jest to jego nazwisko przybrane.

Nazywa się on Wolgemuth i jako taki wplątawszy się w pamiętnym roku rzekomej pierwszej rewolucji rosyjskiej, bo w r. 1905 w sprawę napadu na pocztę w Łukowie, w ówczesnej guberni Siedleckiej, wpadł w ręce rosyjskiej policji.

Groziła mu kara śmierci. Wolgemuth uniknął jej, wydając swoich towarzyszy bojowców. Za to ułaskawiono go, skazując tylko na dożywotnie ciężkie roboty.

Wolgemuth pragnąc uzyskać zupełne zwolnienie od kary, zaofiarował swe usługi carskiej ochranie, jako agent — prowokator i denuncjant.

Oferta została przyjęta. Od tej pory — zwolniony z więzienia rozpoczął swą nikczemną działalność pod przybranem nazwiskiem Ostrowski.

Działał w rozmaitych miastach byłej Kongresówki, wdzierając się do tajnych organizacji rewolucyjnych w charakterze bądź czynnego członka, bądź sympatyka, a następnie wskazując władzom ich tajniki.

Liczba osób, wydanych przez niego na łup carskiej ochrany jeszcze nie jest, oczywiście ustalona, jednakże już zdumiewa i przeraża swoją potwornością.

To też wrażenie w całem województwie, gdzie rzekomy Ostrowski, a właściwie Wolgemuth rej wodził, jako działacz narodowy wśród ludu pracującego — jest niesłychane.

Orgje bandytyzmu w Bolszewji.

9 000 morderstw i 15 000 rozboji wśród chłopów w okresie sześciomiesięcznym.

Do dzienników kresowych donoszą, że sowietom wielki kłopot sprawia niesłychany wzrost bandytyzmu i chuligaństwa wśród chłopów i robotników. Spostrzeżenia poczynione przez komisarjat sprawiedl. i sumaryczne obliczenia ilości morderstw, dokonanych w pierwszem półroczu 1926 r. rzuciły przed oczy rządu przeraźliwe cyfry: 9 tysięcy morderstw i 15 tysięcy napadów i aktów chuligaństwa wśród chłopów za które sądy wydały zaledwie 1500 wyroków skazujących — pozostali przestępcy i zbrodniarze zostali uniewinieni lub uwolnieni z powodu łagodzących okoliczności, jak „zasługi dla rewolucji", przynależność partyjną lub chłopskie pochodzenie i t. p.

Na czele wszystkich gubernij rosyjskich, jako najbardziej zbrodnicza stoi północna czerepowicka gubernja, leżąca w orbicie działań władz leningradzkich. — Według urzędowych obliczeń w gubernji tej na każdy tydzień, względnie święto przypada 176 morderstw i 180 wypadków ciężkiego pobicia w celach rabunkowych.

Na tle tych cyfr komisarjat sprawiedliwości zastanawia się nad przyczynami tego „upadku moralności społeczeństwa" rosyjskiego. Oczywiście widzi tylko konsekwencje przeżywania wpływów burżuazyjnego ucisku — nadmierne spożycie alkoholu i t. p. zamiast uderzyć się w piersi i przyznać, że rewolucja bolszewicka sprowadziła poniżenie autorytetu władzy, zdeptała wpływ religji na moralność ludzi, dopuściła inteligencję do upadku a powołała nieprzygotowany element proletarjatu miast i wsi do pełnienia obowiązków, których on ani nie rozumie ani nie wyczuwa.

Co robią wielcy książęta na wygnaniu.

Wiedeń, 27. 10. Przebywający w Budapeszcie b. w. książe rosyjski Gabrjel Aleksandrowicz uprowadził żonę jednego z tamtejszych przemysłowców. Uprowadzona zabrała ze sobą nietylko wszystkie swe klejnoty, lecz także papiery wartościowe męża, jakoteż znaczną kwotę w gotówce. Para umknęła do Ameryki Południowej.

Paderewski na widowni?

Warszawa, 28. 10. W kołach prasowych obiega pogłoska, że Paderewski ma zamiar nabyć z powrotem „Rzeczpospolitę", którą był w swoim czasie odsprzedał posłowi Korfantemu. Przyczyną tego ma być, że Paderewski zamierza w najbliższym czasie odegrać wybitniejszą rolę w życiu politycznem w kraju.

Rzymowski wrócił do Warszawy.

Poselstwo polskie w Rzymie gniazdem denuncjantów.

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.) Wczoraj powrócił do Warszawy Wincenty Rzymowski. Oświadczył on, że aresztowano go skutkiem doniesienia złożonego władzom faszystowskim przez czynniki nacjonalistyczne, grasujące w poselstwie polskiem w Rzymie, jako działającego na szkodę faszystów. Rzymowski przesiedział w więzieniu 5½ tygodni.

Są Niemcy, którzy chcą pokoju.

Berlin, 28. 10. (Pat.) Dnia 2 listopada unja europejskiego porozumienia urządza w sali Reichstagu publiczną manifestację na rzecz pokoju.

Proces komandora Bartoszewicza.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

XIII dzień rozpraw.

Warszawa, 25. 10. 1926 r. Przy drzwiach zamkniętych zeznawał komandor Jerzy Świrski, obecny szef kierownictwa marynarki wojennej, który to urząd objął po przeniesieniu adm. Porębskiego w stan nieczynny.

Na rozprawie jawnej zeznawało kilku świadków, których głosy do sprawy nie wniosły nic ciekawego. Dopiero świadkowie Józef Bryl Aleksander Roszkowski, b. pierwszy dyrektor, a drugi wicedyrektor Banku Warszawsko-Gdańskiego, przynoszą wiele ciekawego materjału.

Ze sposobu składanych zeznań można wywnioskować, że stoją oni przed sądem, by bronić głównego oskarżonego kom. Bartoszewicza. Mają oni ustalić, że kom. B. nie czerpał zysków ze stosunków z Marszałkiem i Erbsteinem. Mają tej tezy bronić przynajmniej w tym szczupłym zakresie, że rozrachunków pieniężnych między kom. B. a f. Marszałka nie dokonywano za pośrednictwem Banku Warszawsko-Gdańskiego, na co właśnie wskazują ustalone w toku śledztwa poszlaki. Świadkowie specyficzną metodą argumentacji zapędzili samych siebie w matnię. Argumentacja powierzchnie wydawała się być bardzo jasna i nieposiadająca luk. Pod ogniem pytań przewodniczącego i prokuratora poczęła się wyłaniać jedynie retoryczna wartość argumentów, które tylko sztucznie przysłaniały rzeczywistość, lecz samą rzeczywistością nie były, za jaką podawali świadkowie.

Przytoczę jeden przykład tych retorycznych argumentów.

Świadek Roszkowski stwierdza, że w styczniu 1925 r. omyłkowo wpisano do ksiąg bankowych, jako f. Marszałka czekiem przekazała dla kom. Bartoszewicza 10,000 złotych. Nie był to czek, — zeznaje świadek — (i to w dodatku f. Marszałka), lecz deklaracja, którą wypełnić miał ojciec oskarżonego i wpłacić wymienioną sumę. Tę omyłkę zauważył świadek. Rozumiejąc, jakie przykrości z tej omyłki może ponieść klijent Banku kom. B., po porozumieniu się z zarządem Banku postanowiono „zatrzeć ślady związku między wpłatą a wypłatą“. W tym celu w księgach dopisano do numeru czeku po dwie cyfry z tyłu i z przodu, później przekreślono i zaznaczono, że pieniądze te wpłynęły za numerem deklaracji 1057.

W tym momencie zapytuje się prokurator, jak to było możliwe, że w. r. 1924 w księgach także sama zaszła „omyłka“, że w ten sam sposób ją tuszowano, ale dlaczego o 9 miesięcy wcześniej deklaracja wpłaty nosi numer 1076. Ta „omyłka“ tyczy się także kom. B. i f. Marszałka?

Świadek początkowo uważa ten zbieg okoliczności za możliwy, próbuje tłumaczyć, lecz wreszcie przyznaje się do niemożności wytłumaczenia tego. W tym trybie także odbyły się pozostałe zeznania świadków: początkowo szerokie tłumaczenie, wszystko możliwe, jasne, później pod gradem pytań sądu wzdraganie się, rzeczy pewne stają się wątpliwemi, wreszcie — nie umiem wytłumaczyć!

Dyr. Bryl mówi, że to, co sąd nazywa akredytywą — Bank uważał za zaliczkę. Wicedyrektor Roszkowski twierdzi początkowo, że była to zaliczka, lecz na koniec przyznaje, że była to akredytywa. Słowem: ciemno — strasznie ciemno około tej „niewinności“. **(W.)**

Listy z Paryża.

Katolicyzm i nacjonalizm.

Watykan potępia „neo-poganizm“ monarchistów francuskich.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w październiku.

We francuskim obozie katolickim wre. Prasa codzienna i perjodyczna katolicka pełna jest komentarzy na temat ostatniego „potępienia“ monarchistów ze szkoły **Action Française** przez Watykan. Jedni się cieszą, drudzy smucą.

Jakie tło miały ostatnie zajścia?

Francja ma zagranicą opinię kraju bezbożników i wolnomyślicieli. Ci ostatni są tylko lepiej zorganizowani. Katolicy wierzący i katolicy formalni stanowią jednak większość w tym kraju. Ale są rozbici od końca zeszłego stulecia, kiedy wśród katolików — wówczas w większości monarchistów — wszczął się ruch za **ralliement**, czyli za pogodzeniem się z Republiką. W wielu sumieniach rozegrał się wówczas konflikt pomiędzy obowiązkiem słuchania wskazań Kościoła a tem, co wielu katolików uważało za nakaz patrjotyzmu.

Kościół katolicki zawsze pozostał wierny nauce Chrystusa, który mówił: „Oddajcie co cesarskiego cesarzowi“... A w czasach Chrystusa Cesarz zwał się Tyberjusz. Święty Paweł, a w cztery wieki potem Św. Augustyn słowa Chrystusa w swych pismach komentowali w duchu następującym: „Chrześcijanie nie mogą się uciekać do gwałtu przeciwko ustalonej władzy świeckiej, bo wszelka władza od Boga pochodzi“... To też 5 lipca 1796 roku Pius VI radził katolikom francuskim słuchać Dyrektorjatu, a 16 lutego 1892 roku Leon XIII wydał sławną encyklikę do katolików francuskich, zalecając im pogodzić się z republiką. „Kościół — pisał ten wielki Papież — zawsze potępiał doktryny i ludzi buntujących się przeciwko prawowitej władzy“.

Dziś większość katolików francuskich — to republikanie niewątpliwi. Czy wszyscy się zachwycają wszystkiemi ustawami świeckiej Republiki? Oczywiście nie. Szczególnie krytykują ustawę o powszechnem nauczaniu, albowiem ksiądz nie ma do szkół dostępu, oraz ustawę o stowarzyszeniach, która praktycznie uniemożliwia istnienie we Francji zakonów religijnych. Do roku 1923 przedmiotem utyskiwań i walki był statut Kościoła katolickiego we Francji, ale tę sprawę pozostającą w zawieszeniu od roku 1905 bardzo zręcznie załatwił Watykan za pośrednictwem nuncjusza Ceretti'ego.

Katolicy z republiką pojednani mają nadzieję, że zręczną polityką doprowadzą rząd do ustępstw i w innych dziedzinach. Bardzo przytem liczą na poparcie Watykanu, który z kolei może Francji oddawać usługi na terenie nietylko zagranicznym, ale i wewnętrznym. Zarówno dla tych katolików, jak i dla Watykanu bardzo niewygodną stroną trzecią są monarchiści z **Action Française**. Ze względów taktycznych nigdy nie zaatakowali oni Stolicy Apostolskiej, ale walcząc z republiką we Francji — ze szczególną zaciekłością zwalczają przywódców katolicyzmu republikańskiego; nie godzą się też na żadne z republiką kompromisy w zakresie uprawnień katolików i obiecują urzeczywistnić najdalej idące żądania tych ostatnich, kiedy Francja będzie... monarchją. Tymczasem domagają się od ogółu katolików francuskich, aby hołdowali zasadzie Karola Maurras'a, wodza i teoretyka rojalizmu francuskiego: **Politique d'abord!** (Polityka przedewszystkiem!).

Musiało to doprowadzić do ostrego konfliktu. Oto fakty:

Dnia 25 sierpnia r. b., w odpowiedzi na zapytanie młodzieży monarchistycznej, czy jej przekonania polityczne godzą się z nakazami Kościoła, J. E. Kardynał Andrieu arcybiskup z Bordeaux, odpowiedział pismem potępiającem „ateizm“ p. Karola Maurras'a i wskazującem na niebezpieczeństwa wynikające z bezkrytycznego postępowania w myśl doktryn tego myśliciela. Dnia 5 września Ojciec Święty Pius XI ogłosił w **Osservatore Romano** list winszujący Kardynałowi Andrieu męskiego postawienia sprawy. Dnia 24 września arcybiskup z Bordeaux podziękował Papieżowi za aprobatę i sprecyzował przy sposobności zarzuty, jakie katolicyzm francuski monarchistom czyni. Dnia 25 września Pius XI, przyjmując delegację Franciszkańskich tercjarzy francuskich, wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, że zadał sobie trud dokładnego i wszechstronnego zbadania kwestji i dopiero po głębokim namyśle zajął stanowisko.

W wyżej wymienionych dokumentach zarówno Ojciec Święty jak i kardynał Andrieu zarzucają **Action Française** co następuje:

Francuzi mogą być monarchistami; mogą także pracować nad zwycięstwem swych politycznych przekonań; to im wolno i Kościół im tego zabronić nie może. Nie wolno przecież katolikom głosić zasady, że wszelkie sposoby walki politycznej są dobre, że polityka idzie przed religią, bo to jest powrotem do pogaństwa. Karol Maurras w swych zbiorach utworów poetyckich **Chemin du Paradis i Anthinéa** dał wyraz ideom neo-pogańskim, a jego doktryna polityczna jest w gruncie rzeczy nowym systemem nietylko politycznym, ale także religijnym, moralnym i społecznym, stawiającym interes Państwa na najwyższym szczeblu. Kościół nie może na to patrzeć obojętnie: przestrzega więc monarchistów—katolików przed niebezpieczeństwami dla ich dusz płynącemi z nauki Maurras'a.

Monarchiści zachowują do dziś dnia dużą rezerwę w swym organie **Action Française**: nie ukorzyli się, ale nie krytykują; czekają. W rozmowach prywatnych natomiast nie ukrywają swej złości. Powiadają, że całą „intrygę“ zmontował Briand z Ceretti'm, którzy już kilka miesięcy temu nuncjaturę opuścił), że poparli ich katolicy demokraci francuscy (tak się tu nazywa ruch chrześcijańsko-społeczny), oraz liberalizujący Jezuici z O. Henrykiem du Passage na czele.

Republikanie nacjonaliści, na punkcie religji obojętni — np. p. Emil Buré z „Avenir'u“ — biorą monarchistów w obronę przed Watykanem, który rzekomo zawsze był i jest germanofilski, który jakoby zachęca Alzatczyków do rewindykacji autonomistycznych, a któremu w sprawie **Action Française** chodzi tylko o podzielenie narodowego obozu francuskiego.

Natomiast katolicy—demokraci z **Petit Démocrate**, lub katolicy—zachowawcy z **La Croix** nie kryją swego zadowolenia. „Wielki już był czas przywołać do porządku oszczerców z obozu monarchistycznego“ — powiada p. Robert Cornilleau, redaktor pierwszego organu. „Katolicy nie mogą podporządkowywać akcję politycznej systemowi będącemu obcym prawdzie katolickiej“ — pisze p. Jean Guiraud, redaktor **La Croix**.

Oto stan tego głębokiego i bolesnego konfliktu. Głębokiego, bo w rzeczach wiary Kościół w kompromisy wchodzić nie może. Bolesnego, bo faktem jest, że obóz katolicki we Francji jest dziś bardziej niż kiedykolwiek podzielony.

Kazimierz Smogorzewski.

Niemiecki fundusz gadzinowy.

32 miljony marek na „umocnienie“ niemczyzny w Marchji wschodniej.

Berlin, (Tel. w.) Rząd Rzeszy przyjął na ostatniem swem posiedzeniu budżet dodatkowy, w którym znajduje się też nowy „wschodnio-marchijski“ fundusz gadzinowy w wysokości 32 miljonów marek niem. Podział tych miljonów ma nastąpić na następujące cele:

A. Na cele administracyjne:

1.	Na budowę mieszkań	4,000.000 mk.
2.	Na hygienę, sport i organizacje młodzieży	1,040.000 mk.
3.	Spec. zarządzenia gospod.	1.156 000 mk.
4.	Na budowę szos	1,200.000 mk.
5.	Na szkoły fachowe i zawod.	800.000 mk.
6.	Na rolnictwo	4,560.000 mk.
7.	Wiedza, sztuka i oświata	1.704.000 mk.
8.	Sprawy kościelne	2,800.000 mk.
9.	Budowa szkół	6,740.000 mk.
	Razem	24,000.000 mk.

B. Na operacje kredytowe:

1.	Pomoc dla wschodnio-pruskiego rolnictwa	5,000.000 mk.
2.	Pomoc kredytowa dla przemysłu i stanów średnich:	
	a) pomoc dla przemysłu wschodnio-pruskiego	1,000.000 mk.
	b) kredyty na średni stan wschodnio-niemiecki	2,000.000 mk.
	Razem na kredyty	8,000.000 mk.

Ogólna suma: 32.000.000 mk.

Poszczególne prowincje wschodnioniemieckie oraz terytorja położone nad granicami polskiemi dobijają się o jak największe dla siebie właśnie kredyty. Rząd berliński został zasypany memorjałami organizacyj gazdinowo-wywiadowczo-militarnych, z których każda dowodzi, że ona to właśnie spełnia nad granicami Polski specjalnie niebezpieczne i patrjotyczne zadania. M. in. są przewidziane z tych sum na hipoteki do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych Prus 1,700 000 marek na poszczególne gminy Górnego Śląska, prowincji granicznej Prusy Zachodnie—Poznańskie oraz Prus Wschodnich. Towarzystwo budowlane i ziemskie w Berlinie otrzyma 300.000 marek do podzielenia. Na rozbudowę sieci dróg na „wschodnich terytorjach“ wyznaczono 1,200.000 marek. Z dróg granicznych mianowicie ma być rozbudowana droga z Piły do Trzcianki i do granicy prowincji Brandenburgji.

Dla wzmocnienia niemczyzny wszystkie teatry na wschodzie niemieckim mają otrzymać subwencje. Taksamo bibljoteki ludowe. Na ewangelickie cele kościelne przeznaczono 2,056.000 marek, na katolickie cele kościelne 2,800.000 marek.

Gadzinowa robota przeciwpolska rozpoczęnie się więc na całej linji.

Król kolporterów.

(Humoreska ze Lwowa.)

We Lwowie począł wychodzić dziennik pod nieco kaducznym tytułem „Wywiad codzienny“. Tytuł niby o tyle dobry, bo nic nie mówi. Jest jednak dodane pod spodem objaśnienie: pismo na służbie państwa i narodu Zadanie to spełnia „Wywiad“ bardzo sumiennie. Gryzie na lewo i na prawo. I jeżeli uda mu się gdzieś kiedyś kogoś zagryźć, to zysk dla narodu z tego jasny.

Ale nie o politykę nowego organu nam chodzi, tylko o jego pieluszkowe przejścia. Proszę się nie domyślać niczego złego. Oto po prostu w ●araniu młodości nadużyto dobrej wiary dziecka.

Casus był taki. „Wywiad“ chciał numerem pierworodnym (niby okazowym) zalać cały Lwów. W tym celu zaangażował żydka Ausschussmanna, który żyrował się jako król lwowskich kolporterów, i dał mu do dyspozycji bodaj czy nie cały nakład okazowego numeru, celem rozpowszechnienia go na mieście.

Ausschussmann wziął to polityczno-oświatowe brzemię na swoje barki, załadował cały „Wywiad“ na wózek, pojechał z nim na Opałki (tyle co warszawskie Nalewki) i tam cały nakład „Wywiadu“ sprzedał hurtem śledziarzowi za parę złotych.

W ten sposób jest nadzieja, że „Wywiad“ jeśli nie współobywateli, to bodaj śledzie politycznie uświadomił.

Prawosławni nauczyciele w Wielkopolsce.

Piszą nam:

X. Dr. Mirek wspomniał w numerze wtorkowym „Dziennika“, że władza szkolna przysyła do Wielkopolski nauczycieli prawosławnych Otóż fakt taki zaszedł u nas w **Ślesinie** (pod Nakłem). Ludność tutejsza wobec tego zarządzenia zajęła tak energiczną postawę, **że władza musiała owego prawosławnego nauczyciela odwołać.** Mówią, że ów nauczyciel jest osobiście człowiekiem przyzwoitym i żeśmy mu krzywdę wyrządzili. Jest to rozumowanie fałszywe. bo nie chodzi nam o osobę, lecz o zasadę. Do szkół naszych katolickich nie dopuścimy ludzi innych wyznań ani bezwyznaniowców. O tem niech wiedzą w Warszawie, aby się kiedyś nie zasłaniali nieświadomością, jeżeli ich zarządzenia gorsze wydadzą skutki. Żądamy stanowczo, aby dzieci nasze uczyli ludzie szczerze katolicyzm wyznający, a nie bezwyznaniowi „Ogniskowcy“ lub żydzi czy też z nimi duchem spokrewnieni.

Katolik.

Zastępstwo służbowe nauczycieli.

Władze szkolne przypomniały podległym szkołom, że chorych i urlopowanych nauczycieli zastępują przedewszystkiem koledzy. Gdy jest to nie do przeprowadzenia, to można w miarę rozporządzalnych sum budżetowych, przeznaczonych na zastępstwo za chorych i urlopowanych nauczycieli, zatrudnić nauczyciela płatnego od liczby udzielanych godzin, względnie nauczyciela kontraktowego. Ministerstwo W. R. i O. P. zaznacza, gdyby kuratorjum rozporządzalnych sum budżetowych nie posiadało, wówczas należy w szkole naukę odpowiednio ograniczyć, przerwać, w żadnym zaś razie nie należy mianować nowej etatowej siły nauczycielskiej.

Żądania nauczycieli szkół średnich.

Zostaną one rozpatrzone w ramach budżetu.

Warszawa. 28. 10. (Tel. wł.) Kierownik ministerstwa oświaty przyjął wczoraj delegację związku nauczycieli szkół średnich. Delegacja przedstawiła postulaty jak zmniejszenie ilości godzin wykładowych tygodniowo z 27 na 24, przywrócenie funkcji wychowawców i stosownego za nią wynagrodzenia, oraz podwyższenia remuneracji dla nauczycieli kontraktowych. Pan minister oświadczył, że nie może ze względów budżetowych uczynić żadnych konkretnych obietnic, przyrzekł jednakże rozpatrzeć sprawę, aby przekonać się. czy w ramach budżetu nie znajdzie się odpowiednie pokrycie.

14-letni uczeń gimnazjalny bandytą.

Niezwykły wypadek, ilustrujący zdziczenie wśród młodzieży, zdarzył się w Częstochowie.

Do sklepu kolonjalnego Walentego Żórawskiego w chwili, gdy znajdowała się tam tylko dziesięcioletnia córka właściciela — wpadł jakiś chłopiec z nożem w ręku i zagroziwszy dziewczynce śmiercią, zrabował z kasy 250 złotych i zbiegł.

Energiczne dochodzenie przeprowadzone natychmiast przez policję ustaliło, iż napadu dokonał 14-letni uczeń gimnazjalny Roman Kostrzewski, syn zamożnych rodziców.

Chłopiec przyznał się do rabunku, oświadczając, iż chciał zdobyć sobie w ten sposób pieniądze na papierosy.

Pożar u księcia Sapiehy.

Warszawa, 27. 10. (Tel. wł.) W Lubanowie koło Jarosławia w majątku księcia Sapiehy wybuchł wielki pożar od iskry lokomobili w czasie młócenia zboża. Spaliły się stodoły z zapasami zboża i stajnie. Szkody znaczne.

Nasza gospodarka — a niemiecka.

Bardzo pouczająca rozmowa z dyr. Pampuchem.

Zaszedłem do Banku Stadthagena. Naturalnie nie po pieniądze, tylko z pieniędzmi. Aż tam nadybałem się na dyrektora banku p. Pampucha. Zaczynamy ze sobą gadać. Gadamy bardzo grzecznie. Bo dziennikarz liczy się zawsze z takim panem który ma klucze do kasy, a taki pan znowu boi się atramentu i stara się z redaktorami być na dobrej stopie W tem jest całe rzecz — a nie w czem innem.

Pytam dyrektora Pampucha, co on wie nowego de politicis et de financiebus.

Machnął ręką, jakby się przed bąkiem oganiał.

— At — powiada — ratujemy się na razie węglami. W sierpniu wywieźliśmy dwa miljony ton. Gdyby nie ten wywóz, to nic nie można wiedzieć...

— Były minister Michalski wyliczył, że wobec tak długiego strajku w Anglji powinno do Polski było już wpłynąć za węgiel 100 miljonów dolarów, to jest tyle, ile nam potrzeba na gruntowną sanację skarbu.

— Powinno było i mogło było, ale nie wpłynęło — rzekł dyr. Pampuch z pewną irytacją. — Czy pan wie, że Niemcy z samej Nadrenji tylko eksportują pół miljona ton dziennie? A ze Śląska pruskiego prawdopodobnie drugie tyle. Porównaj pan teraz: my 2 a oni 30 miljonów! Miljardy i miljardy ściągli już do siebie. Ale oni mają też zorganizowane kolejnictwo — a my co? Z naszych kopalń wywozi się węgiel na furach do niemieckiego Bytomia i tam dopiero ładuje do węglarek. Bo Niemcy swoich węglarek nie chcą wysyłać do Polski. Nie głupi... Niedawno odwiedziłem na Śląsku takiego engrosistę węglowego. Dziennie otrzymuje ten człowiek po kilkadziesiąt telegramów z całego świata z zapytaniem, gdzie jest i kiedy nadejdzie ten zamówiony węgiel? Wysyłajże go pan, jak niema na czem! Och, gospodarka...

Tu dyr. Pampuch zrobił minę, jakby brzemię grzechów całego świata dźwigał na swoich barkach. Ponieważ nie lubię męczeńskiej pozy, więc pożegnałem go, a wyszedłszy z banku przyszło mi na myśl, że przecież nie jesteśmy takimi wybrańcami niebios, jak to głoszą różni patrjoci, bo inaczej byłby Pan Bóg nas zrobił Niemcami a Krzyżaków byłby pokarał głupią i niedołężną polską naturą.

B.

Przeniesienie Krzyża św. do Colloseum.

Rzym, 28. 10. PAT. Odbyła się tu onegdaj uroczystość przeniesienia Krzyża św. do Colloseum, Po uroczystem pobłogosławieniu w katedrze, krzyż ten, długości 8 metrów i mający być ustawiony wewnątrz Colloseum, przeniesiony został przez tłum wiernych na arenę Colloseum, którą zapełniły delegacje różnych stowarzyszeń oraz tłumy wiernych. Plac był oświetlony pochodniami. Przyjęcia krzyża dokonał gubernator miasta Rzymu. Grono pań zasypało krzyż kwiatami. Jeden z księży wygłosił przemówienie, w którem podniósł znaczenie powrotu tego symbolu chrześcijaństwa na arenę Colloseum, skąpana we krwi męczeńskiej. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Te Deum.

Amerykański minister handlu przeciw manifestowi bankierów.

Z Nowego Yorku donoszą: Minister handlu p. Hoover oświadczył dziennikarzom: Myślą przewodnią manifestu finansistów o wolnym handlu jest zjednoczenie 23 narodów europejskich przeciwko Ameryce w ten sposób, aby Europa była zamkniętym terenem wytwórczym i handlowym. Nie jest rzeczą Ameryki pomaganie do urzeczywistnienia tego manifestu, ponieważ Ameryka musi utrzymać ochronę pewnych gałęzi swego przemysłu.

Źle słyszeli.

O ostatnim wiecu Chrześcijańskiej Demokracji w Bydgoszczy „Gazeta Bydgoska“ zamieściła niezgodne z prawdą sprawozdanie.

Podała w niem mianowicie, jakobym był przemawiał na temat wyborów, przyczem objawiła się różnica zdań między mną a innymi mówcami. Ja miałem rzekomo głosić, że przy przyszłych wyborach Ch. D. nie powinna się łączyć z innemi ugrupowaniami, zaś pp. Fiołka i Marciniak mieli opowiedzieć się za „wielkim blokiem polsko-chrześcijańskim“.

Treść tego sprawozdania powtórzył „Dziennik Kujawski“, zaopatrując ję niedowarzoną uwagą.

Aby zapobiec dalszemu szerzeniu fałszywych wniosków ze sfałszowanego sprawozdania, stwierdzam, że na wiecu w „Ognisku“ w dniu 21 bm. ani słowem o przyszłych wyborach nie wspomniałem. Wymienieni wyżej dwaj inni mówcy również o potrzebie „bloku“ nie mówili. Jest dla mnie tajemnicą, skąd „Gazeta Bydg.“ czerpałą swoje informacje o wiecu, tak bardzo od prawdy odbiegające. Przypuszczam jedynie, że życzenie, jakie w duszy żywi, wzięła za fakt.

J. Teska.

(93

Pani Owsińska

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

36. Kabaret się zaczyna!

W tym to czasie Owsińska po pięć razy dziennie, a nawet częściej, wspinała się na poddasze, bo ex re swego debiutu w najmniejszej drobnostce radziła się artystów.

Więc najpierw bronzu były najrozmaitsze odcienia. Aby utrafić w ton najwłaściwszy, raz tym to znów innym bronzem smarowała się na próbę od pięt aż do szyi, a artyści dopiero wybierać musieli z dobrego najlepsze. W ten sposób wybór padł na bronze lumineuse, jasny i silnie połyskujący.

A i z niefortunnym jej brzuchem dali sobie artyści jakoś radę, podwiązując jej bandażem dość wysoko biodra, co nawet ze względów estetycznych wskazanem było. Zato nie umiała Owsińska trzymać się w nieruchomej pozycji, jak na posąg przystało. Na próbach albo ją coś gryzło i musiała się drapać, albo obnażoną zawiało i musiała kichać jak z moździerza, a już wcale nie potrafiła utrzymać zamkniętych oczu, tylko wodziła niemi dokoła, jakby szukała, czego niezgubiła.

A dzień przedstawienia zbliżał się szybkim krokiem.

Kiścień pracował od rana do nocy. Bo z jednej strony pilnował adaptacji dokonywanych we willi, kupionej już przez ojca Stefy, z drugiej zaś strony czuwać musiał pilnie nad programem kabaretowym, w który jego koledzy coraz to coś takiego wkręcić się starali, co mogło było wywołać niesmak i zepsuć humor widzom. Duda chciał koniecznie sparodjować dyrektora teatru. Kieł pragnął redakcję „Gazety Jagiellońskiej“ wystawić jako ciemną gwiazdę, pod którą żyją różne dziennikarskie potwory. Kopytowski nareszcie, który ubiegał się o profesurę kontrapunkcji w konserwatorjum muzycznem, pragnął załatwić swe porachunki z temi członkami konserwatorjum, którzy jego profesure się oponowali. Temu wszystkiemu zapobiegać, do skandalu niedopuszczać, było zadaniem malarza. Aż i ustalił program, wesoły i urozmaicony, i pewnego dnia pojawiły się na mieście plakaty ten treści:

WIECZÓR KABARETOWY

W SALI KINOTEATRU „FONTANNA“

PROGRAM:

Część I.

1) Powitanie gości. Wygłosi — p. A. Kieł
2) Ballada. Baryton — p. St. Trąbalski
1) Gorzkie żale. Skrzypce - p. P. Kopytowski.
4) Pan poseł składa sprawozdanie. Scena solo — p. S. Duda.
5) Czarna Siklawa. (p-na S. Napięta
Deklam. z akompan. (p. P. Kopytowski
6) Malunek na obstalunek. Wesoła produkcja — p. K. Kiścień.

Pauza. — Flirt. — W bufecie zimne przekąski i gorące napoje (tylko za gotówkę). — Prazdrój wielkopolski prosto z butelki. —

Część II.

7) Flora. Akt plastyczny. Rzeźba w złocie. Przedstawi — p. M. Owsińska.
8) Dwie recenzje. Paralela — p. A. Kieł.
9) Menażerja. Zaprodukuje — p. S. Duda.
10) Na baranich strunach. - P. P. Kopytowski.
11) Pożegnanie gości. Scena zbiorowa. Wykonają wszyscy artyści.

Praktyczne wskazówki i uwagi dla widzów:

Przed zajęciem miejsca należy fotel otrzepać z kurzu. — Wypożyczone lornetki noszą napis „Własność kinoteatru Fontanna“. — Garderobiana jest mężatką a bufetowa jest już zaręczoną. — Na przedstawieniu będzie obecny komisarz policji. — Światła na sali pod żadnym warunkiem nie będą ściemniane. — Za wypadki po przedstawieniu dyrekcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Przyjaciele naszych artystów a uczestnicy pamiętnego wieczorku jeszcze przedtem tak rozreklamowali dowcip i wesołe kawałki aranżerów kabaretu, że z chwilą pojawienia się plakatów na mieście bilety poczęto formalnie rozdrapywać, i w dzień samego przedstawienia już ich mało co było w kasie do nabycia.

Owsińska tymczasem fibrowała od stóp do głowy. Frącka na próbę musiała ją codzień bronzować, tak że w drogerjach bydgoskich poczynało brakować bronzu. Owsińska miała też kota, który sypiał obok niej w wiklinowym koszu. Ten to kot został niespodzianie wywłaszczony ze swego legowiska, które Owsińska obronzowała i wypełniła suto kwiatami. Zdesperowane kocisko łaziło cały dzień za swoją panią i miauczało żałośnie, ale czy to Owsińska w takim dniu miała głowę i serce, aby słuchać skarg i narzekań swego ulubieńca?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Prezydent Rzplitej o fundacji Kościuszkowskiej. P. Prezydent Rzeczypospolitej wystosował pod adresem posła polskiego w Waszyngtonie Ciechanowskiego depeszę, przeznaczoną na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik Kościuszki w Bostonie.

Telegram stwierdza, iż Prezydent solidaryzuje się całkowicie z celami „fundacji Kościuszki" i myślą wystawienia pomnika. Prezydent śle szczere życzenia od siebie i całego narodu polskiego, aby zbliżenie duchowe Stanów i Polski, rozpoczęte przez Kościuszkę, trwało zawsze, dzięki szczytnym wysiłkom „fundacji Kościuszki".

Odnowienie historycznego kościółka w Warszawie. W najbliższym czasie Magistrat warszawski przystąpi do odnowienia historycznego kościółka na Woli, znanego z obrony Sowińskiego.

Fortyfikacja Przemyśla. Władze wojskowe odbyły szereg konferencji z przedstawicielami władz cywilnych w sprawie odbudowy zaniedbanych a częściowo zdemolowanych i rozebranych fortyfikacji Przemyśla. Należy zaznaczyć, że fortyfikacje Przemyśla utrudniają racjonalną rozbudowę miasta i poddają ograniczeniom wszelkie zamierzenia budowlane, które muszą być kontrolowane przez władze wojskowe.

Konduktor tramwajowy zastrzelił swego kolegę. Z Warszawy donoszą: dnia 24 b. m. o godz. 9 m. 50 wieczorem na ul. Towarowej przed domem Nr. 1 rozległy się strzały i krzyki: „Ratunku! Pomocy! Zabijal" Gdy na miejsce przybiegli przechodnie i policja, okazało się, że konduktor tramwajowy, Stanisław Bednarski, Wolska 96, strzelał trzykrotnie z rewolweru również do konduktora tramwajowego, Stanisława Strzębskiego, lecz chybił. Sprawcę strzałów aresztowano. Mimo, że strzelający Bednarski opowiada, że to była zemsta osobista, są poszlaki, iż Bednarski strzelał na tle porachunków partyjnych.

Pasażer zamordował szofera. Na szosie Białystok—Kruszewo znaleziono stojącą taksówkę, przy której kierownicy siedział martwy szofer z raną w tyle głowy. Licznik samochodu wykazywał 48 zł. co wskazywało na odbycie dłuższej jazdy. Dochodzenia policyjne ustaliły, że zamordowanym jest 17-letni szofer Adolf Osecki, który wczoraj wieczorem został wynajęty w Białymstoku przez nieznanych ludzi. Mordercy na razie nie zostali schwytani.

Zabił siekierą ojca. W Łukowie, powiecie biłgorajskim w rodzinie Pyszniaków trwał od dłuższego czasu zatarg na działy majątkowe. Dn. 24 b. m. w czasie kłótni Pyszniak zabił siekierą swojego ojca Wawrzyńca. Morderca został aresztowany.

2.000 robotników pozostaje przy pracy. Min. Robót Publ. przyrzekło zatrudnić przy robotach publicznych 2.000 robotników, których z dn. 1 list. zwalnia z pracy magistrat warszawski.

Właściciele hotelów chcą podwyższyć ceny. Zw.właścicieli hoteli wystosował do miarodajnych czynników podanie o podwyższenie zasadniczego cennika hotelarskiego - 20 proc.

Kiedy wypłacane będą pobory? Min. Skarbu rozesłało okólnik, aby pobory na 1 listopada wypłacono pracownikom państwowym dn. 30 bm., jako w najbliższym dniu powszednim, poprzedzającym termin płatności.

Okradł nieboszczyka. Zmarłemu nagle w Warszawie na ulicy śp. Zajdowskiemu, jakiś człowiek, który jakoby niósł pomoc, skradł nieszczęśliwemu portfel, zawierający 490 zł oraz dowody osobiste.

Bestjalskie zamordowanie policjanta. Prezes „hurtka" — białoruskiej robotniczo- włościańskiej Hromady we wsi Ścieńki gminy Tumiłowskiej Andrzej Judzionek podstępem wprowadził do swego mieszkania, gdzie się mieści i hurtok wywiadowcę policji politycznej Nikoma Iwaszkiewicza, którego opadło tam kilku członków hurtka. Skrępowano go sznurami, rozbrojono, a obezwładnionego bito w nieludzki sposób gdy Iwaszkiewicz zemdlał, Judzonek poderżnął mu gardło. Po zamordowaniu zbrodniarz się ukrył. Możliwie, iż uciekł do sowietów.

Bandyta utonął w Dunajcu. Znany w pow. nowosądeckim bandyta Michał Szarota ze Znamirowa, ścigany przez star. post. Pol. P., J. Petrykiewicza, rzucił się do Dunajca, aby przepłynąć na drugi brzeg. Widząc jednakże, iż policjant siadł do łodzi i zbliża się ku niemu, odbił od przeciwnego brzegu, wpadając w głębię, w której utonął. Dotychczas zwłok jego nie wyłowiono.

Szczęśliwie uniknął kalectwa. Dn. 20 bm. o godz. 7 min. 30 rano gdy pociąg osobowy ze Szczakowy nr. 1413 wjeżdżał na st. Mysłowice, z wagonu 3 klasy, nie czekając zupełnego zatrzymania się pociągu wyskoczył 10-letni uczeń szkoły średniej w Mysłowicach, syn kolejarza ze st. Jęzor, który spadł pod stopnie jadącego jeszcze w dalszym ciągu wagonu. Obecni na peronie podróżni struchleli na ten widok, sądząc, że chłopak napewno dostał się pod koła. Gdy pociąg zatrzymał się, rzucił się jeden z kolejarzy na ratunek chłopcu i o dziwo, wydostał go zupełnie zdrowego tylko dzięki temu, iż chłopiec szczęśliwym trafem zatrzymał się w wązkim przesmyku planta między szynami, a burtą peronu, tak, że koła wagonu prawie że ocierały się o niego.

Skandaliczna samowola młodzieży. We wrześniu br. jeden z uczniów III kursu leśnego szkoły w Żyrowicach, zachowaniem swem tak przeszkadzał księdzu w prowadzeniu lekcji, że został z klasy usunięty. Na następne lekcje religji uczniowie III. kursu leśnego odmówili stawienia się, twierdząc, że cały kurs czuje się obrażonym przez księdza, który winien dać kursowi satysfakcję. Rada Pedagogiczna, za opór władzy szkolnej, usunęła ze szkoły uczniów III. kursu, zarządzając nowe wpisy. Uczniowie jednak wszystkich kursów zastrajkowali, oświadczając, że strajku nie przerwą, póki szkoła nie przyjmie bez wyjątku i bez żadnych zastrzeżeń wszystkich uczniów na III. kurs leśny. Wobec ogólnego strajku w szkole, Rada Pedagogiczna wydaliła wszystkich uczniów, wyznaczając nowe wypisy na dzień 15 bm. Uczniowie jednak odmówili poddania się decyzjom Rady Pedagogicznej, wobec czego ministerstwo widząc, że młodzież uległa wpływom wywrotowym i demoralizującym i że dalsze istnienie szkoły z tak niekarną młodzieżą jest nie możliwe, zamknęł Państwową średnią Szkołę rolniczą w Żyrowicach.

Ucieczka biskupów marjawickich.

Społeczeństwo płockie zaintrygowane jest nagłym wyjazdem przełożonych kościoła marjawickiego, zamieszkałych w Płocku z arcybiskupem Kowalskim i biskupem Feldmanem na czele.

Nagły ich wyjazd zagranicę przypisują akcji podjętej przez miejscowy urząd prokuratorski w związku z zarzutami, podniesionemi przeciwko działalności księży marjawitów. Podnoszono przytem zarzuty natury moralnej oraz kolidujące z kodeksem karnym.

Samobójstwo urzędnika skarbowego

W Józefowie pod Warszawą popełnił samobójstwo 24-letni Jerzy Bruner, urzędnik 8-go urzędu skarbowego w Warszawie. W liście, pozostawionym żegna się z bliskimi, a dalej wspomina o braku znacznej sumy pieniędzy skarbowych. Sumę tę rzekomo skradziono mu przed kilku dniami. Jakiej wysokości była ta suma, kto i w jakich warunkach mu ją skradł — Bruner nie wspomina.

Samobójstwo lekarza wojskowego.

Przemyśl, 27. 10. Dr. Jaworek, lekarz-kapitan tutejszego garnizonu, zastrzelił się wczoraj w restauracji Olszańskiego. Przyczyna samobójstwa nieznana.

List z Łodzi.

W przededniu zastoju. — Wiecznie krzywdzeni w obronie swych praw. — Goście cudzoziemscy. — Zamierzenia Łodzi na przyszłość. — Namysłowiacy na wystawie.

Łódź, dnia 26. 10. 26.

Przemysł stoi w obliczu bardzo prawdopodobnego zastoju. Przyczyną tego jest fakt, że całe zapotrzebowanie wewnętrzne kraju zostało już pokryte, a przemysł nie ma odwagi ani, bodaj środków, by produkować na zapas. Dlatego, o ile nie nadejdą dość rychło zamówienia zimowe, nie jest wykluczonem, że fabryki częściowo przynajmiej będą unieruchomione.

Zamówienia dla zagranicy nie napływają jak dotąd w takich rozmiarach, by można liczyć na uruchomienie zakładów przemysłowych, choćby w najmniejszym zakresie, specjalnie dla pokrycia tych zamówień. Liczymy na eksport n. p. do Persji, tymczasem — jak dowiadujemy się obecnie — w kraju tym o towarach polskich mają jeszcze ogromnie skromne pojęcie. Tak skromne, że gdy sowieckie przedstawicielstwo w Teheranie oznajmiło w perskich kołach handlowych o przybyciu niebezpiecznego szarlatana z Polski (delegat eksporterów łódzkich), znalazło tyle wiary, że szanowny delegat omal nie znalazł się pod kluczem.

Żyrardowskie zakłady uruchomione są już w całej pełni. Zatarg z robotnikami został zlikwidowany. Zwyciężył głód i obawa przed zbliżającą się zimą. Ofiarą długotrwałego strajku padło kilkuset robotników, dotąd nieprzyjętych z powrotem do pracy.

Łódzki oddział związku pracowników państwowcyh, wślad za centralą w Warszawie, połączył się ze związkiem zawodowym kolejarzy, dla przeprowadzenia gwałtownej akcji podwyżkowej.

Ostatnio bawił w Łodzi p. Harding, gubernator Federal Reserve Bank, w charakterze „turysty" (jak sam twierdził). Nie przeskodziło mu to jednak do mniejwięcej gruntownego zapoznania się ze zdolnościami produkcyjnemi przemysłu włókienniczego. P. Harding zwiedził szereg fabryk łódzkich.

Przed kilku dniami bawił w Łodzi również uczony włoski, p. Ferreucciode Lupis, konsul honorowy Polski w Wenecji, wraz z małżonką, p. Wandą z Maruszewskich i córką Haliną p. de Lupis. Zwiedzili już Małopolskę Wschodnią, Kraków, Poznańskie, Warszawę. Do Łodzi przybyli przez Kalisz. Z Łodzi udają się na Jasną Górę poczem wracają do kraju.

Miasto nasze myśli na serjo o sobie. Pp. radni mają co raz to nowe pomysły. Ostatnio występują pod sztandarem: „Precz z gazem i wszystkiem, co gazem... trąci". Postanowiono przeto, aby wszystkie ulice Łodzi oświetlić elektrycznością. Obliczono, iż uskutecznionem to być może jednak nie wcześniej, niż w przeciągu lat 15, przy podzieleniu miasta na cyrkuły, dla stopniowego przeprowadzenia robót Magistrat chce widocznie odsłonić wszelaki brud i nędzę własnych bruków, braku chodników nawet na ważniejszych ulicach miasta, jak Przyjazd, Nawrot i wiele, wiele innych. Dotychczas stosowane są do „oświetlenia" ulic latarnie gazowe, które przynoszą korzyść jednej chyba gazowni.

Otwarta tu niedawno została wystawa gospodarsko - higjeniczna. Poza wszystkiemi eksponatami najbardziej chyba godną uwagi była znana orkiestra p. St. Namysłowskiego, która przed kilku dniami zjechała do Łodzi.

Edm. Bart.

Wystawa książki polskiej.

Warszawa, 27. 10 AW. W dniu wczorajszym odbyła się w towarzystwie literatów i dziennikarzy konferencja prasowa, na której prezes komitetu p. Stefan Demby, udzielił informacji o mającym się odbyć w Warszawie w dniu 31 października br. oraz 1 i 2 listopada drugim zjeździe bibljofilów polskich. Jak wiadomo ze zjazdem tym połączona będzie niezmiernie ciekawa wystawa książki polskiej, pod nazwą „Dwie książki", na którą każdy z polskich wydawców nadeśle wedle swego uznania dwie najpiękniejsze książki, jakie wydał w ostatnich 20 latach. Na zjeździe wygłoszone będą referaty z dziedziny bibljofilstwa, które podkreśla niezmiernie wysoki poziom

Listy Lwowskie.

(Hołd Lwowa dla św. Franciszka z Assyżu — Lwowianin, przyswoił literaturze polskiej najwznioślejsze strofy Poezji Franciszkańskiej. — „Kwiatki św. Franciszka z Assyżu" w przekładzie Leopolda Staffa. — Czterodniowe uroczystości. — Imponujący udział wiernych. — Kościół O.O. Bernardynów ogniskiem obchodu. — Uroczysta akademja w teatrze. — Nawet czerwony Lwów ukorzył się przed prochami Wielkiego Świętego).

Na jubileuszowe uroczystości ku czci św. Franciszka z Asyżu odezwały się spiżowe serca wszystkich dzwonów polskich. Rozśpiewały się słonecznym hymnem miłości i wiary wszystkie świątynie, — od pozłacanych katedralnych kopuł, po modrzewiowe przydrożne kapliczki, w najzapadlejszych wioszczynach.

Gród nasz kresowy, wierny chorągwi Bożej i narodowym sztandarom, stanął uroczyście w nieprzeliczonym orszaku miast i siół polskich, wielbiących wielkiego mocarza w ubogim, franciszkańskim habicie. Przybrał szatę godową, która najpiękniejszemi rozbłysła kolorami 4. października, jako w dniu wiekopomnego imienia patrona niejednego narodu, lecz całego chrześcijaństwa świata.

Nie tylko złoty węzeł wiary łączy miasto nasze ze św. Franciszkiem. Do religijnego kultu, przybył najbliższy mu kult poezji. Rozbudził go w narodowej duszy polskiej poeta lwowski, Leopold Staff, tu tłomacząc i wydając „Kwiatki św. Franciszka z Asyżu", owe nigdy nieprzebrzmiałe strofy ludowej legendy i sielanki, osnuwającej życie i dzieła pierwszych Franciszkanów i świetlanego ich założyciela w tęczowe gierlandy najpiękniejszej poezji. Rzecz znamienna — Staff, poeta znakomity, głęboki, lecz hołdujący realistycznym kierunkom, rozgrzewa się przecież przy Bożem słońcu, tchnącem z każdej kartki „Kwiatków" i wyznaje, że jako tłomacz, przeżywał z książką tą: „radosne i niezapomniane chwile wśród umbryjskich winnic i tatrzańskich świerków". Tłomaczenie poprzedził własnym wstępem, będącym najwznioślejszym hymnem ku czci św. Franciszka. o którym pisze pełen zachwytu: „że na skrzydłach swoich podniósł świat ze zgliszczy zwątpienia i beznadziei, w błękit powietrzny ku wiośnie nowej, radości i słońcu. Przyszedł z religją miłości i radości i ona to zatryumfowała nad czarną nocą i w śpiew słoneczny porwała tłumy. A myśl jego, wyszedłszy poza witraże tumów, rozlata się po świecie całym i po wiekach, radosna i święta, żyje jeszcze i działa w sercach, które rozsiane po ziemiach dalekich, kwitnąc i rodząc owoce, nie wiedzą może, że w Asyżu mają swą kolebkę". Aż dziw, że p. Roman Pollak, poświęcając w „Kurjerze Poznańskim", wydanym ku uczczeniu 700-setnej rocznicy zgonu św. Franciszka, entuzjastyczny artykuł „Kwiatkom", nie wspomina, komu zawdzięcza Polska doskonały ich przekład. Przypuszczam, że Stoffoskie tłomaczenie nie było obcem p. Pollakowi, który w tym wypadku przemilczając zasłużone nazwisko, źle zastosował przysłowie o złotem milczeniu.

Uroczystości lwowskie trwały od 1. do 4. października, przy udziale dawno już nie oglądanych tłumów, skupionych w procesjach, rozmodlonych w świątyniach, wsłuchanych w kaznodziejskie słowa, głoszące chwałę Bożego Cheruba Średniowiecza. nawiedzonego łaską i męczeństwem Pana na górze Alwerno. Główne uroczystości zogniskowały się w tak bliskiem sercu Lwowian kościele O.O. Bernardynów, puklerzu miasta przed watahami Chmielnickiego, wyczarowanem w Sienkiewiczowskiej epopei. Zakończyła je imponująca procesja do Bernardyńskiej świątyni, zamienionej w kwietny gaj i brylantową grotę ogniową. Obok biskupich pastorałów, chyliły się w wielotysięcznym pochodzie rektorskie berła, cechowe chorągwie, robotnicze sztandary, godła bractw, maszerowały honorowe wojskowe straże — a wszystko wśród bicia dzwonów, nabożnych pieśni i nastrojowych pobudek, granych z kościelnej wieży przez trębaczy stacjonowanego we Lwowie pułku Jazłowieckich ułanów. Malowniczość uroczystości i podniosłe uczucie miasta oddał najwierniej jeden ze sprawozdawców pism lwowskich, pisząc że: „fasada kościoła O.O. Bernardynów odbijała na ciemnem tle wieczoru jak jakaś mistyczna brama światłości, przez którą wiedzie wyjście z mroków powszedniego życia do świata łaski i odkupienia".

Uroczystości świeckie zestrzeliły się w teatrze, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Zagaił ją krasomówca lwowski ks. Józef Dzięchielewicz, poczem popisywał się chór lwowskiego Towarzystwa Muzycznego, pod batutą Adama Sołtysa, i zespół kameralny p. Józefa Cetnera, dwie niezawodzące nigdy koncertowe atrakcje lwowskie. Kulminacyjnym punktem przedstawienia była apoteoza św. Franciszka, i promiennej jego idei, przedstawiona w żywych obrazach malarskiej kompozycji artysty Batowskiego, a ilustrowanych poetyckiemi recytacjami artystów naszej sceny z niezrównaną Leonją Barwińską na czele. Deklamacje otwierał przepiękny, okolicznościowy prolog cenionego poety lwowskiego Stanisława Rossowskiego.

Miasto nasze przeżyło cztery dni górne świetlane. W adorację św. Franciszka włożyło tyle religijnego zapału i serdecznego uwielbienia, że potężnego nastroju mas nie śmieli zakłócić nawet nasi socjaliści, natrząsający się z wiary katolickiej i obrzędów kościelnych. Czynić to zwykli przez swoją czerwoną tubę „Dziennik Ludowy", wygrzebujący gwoli deprawacji dusz robotniczych kalumnie, w jakie przestali wierzyć nawet uczciwsi heretycy. Tą razą zachował się „Dziennik Ludowy" jak na swoją „postępową" redakcję, wyjątkowo poprawnie. Artykuł o św. Franciszku, napisany z głębokiem odczuciem i polotem, nosił akcenty ciepła i prawdy. Autor bąknął wprawdzie coś o indyjskim Budzie. zaznaczył, że do uwieńczenia oczywiście czerwonym kwieciem św. Franciszka. jest najbardziej powołany umęczony lud socjalistyczny. uwagi te jednak, umiarkowane w tonie i treści, nie obrażały uczuć katolickich. Podziałały tu czar i moc, promieniejące od świętego sarkofagu

Dr. A. B.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

WĄGRÓWIEC. Bractwo Strzeleckie zakończyło w bież. roku swą czynność strzelaniem o premje i medale.

Wynik strzelania następujący; premje: 1) Sprutta St. 53 pierśc., odstrzał 19; 2) Gorzyński J 50, (14); 3) Treichel R. 49, (15); 4) Magdziarz 45, (17).

Medale: 1) Treichel R. 54, (17); 2) Magdziarz 50, (18); 3) Rossa 50, (17); 4) Sprutta 49, (17); 5) Polcyn K 48, (18); 6) Gorzyński J. 47 pierścieni odstrzał 17.

Po strzelaniu rozdano premje i medale; ubolewać należy, że Bracia się mało interesują i do strzelania nie uczęszczają. Na zakończenie odbyła się zabawa, gdzie też Bracia nie dopisali.

ROGOŹNO. (Ciekawy balonik jarmarczny). W lesie w Byszkach znalazł p. Kubik zwykły dziecięcy balonik czerwony, który wysłany zosta dnia poprzedniego wieczorem o godz. 9 z Berlina przez pewną trójkę Niemiaszków, a pędzony wiatrem przybłąkał się aż tutaj na polską ziemię. Balonik bujał sobie w towarzystwie jeszcze drugiego — czarnego koloru, który jednakże uległ w drodze uszkodzeniu. U dołu zaopatrzony był ów napowietrzny gość z Niemiec w kartkę z napisem niemieckim tej treści: Miłe pozdrowienia z Berlina (Friedrichstrasse) wysyłamy dnia 12. 9. 26 godz. 8 wiecz. Prosimy znalazcę o doniesienie, kiedy i gdzie balonik opadł. Pozdrowienia. Tu następują trzy nieczytelne podpisy.

Margonin.

Butność Niemca w sądzie! Dnia 22. bm. stanął przed sądem niejakiś służący Jan Eichstädt z Wobody pod Szamocinem, oskarżony o to, że w roku 1924 przy przeglądzie koni wojskowych w Jaktorowie, występował w sposób bardzo wyzywający przeciw komisji i pełniącemu służbę posterunkowemu Kowalskiemu.

Eichstädt bronił się w sposób prowokocyjny twierdząc, że posterunkowy wyraził się w toku rozmowy, że on, Eichstädt powinien już dawno być za granicą Polski t. j. w Pile. Przewodniczący powołał oskarżonego kilkakrotnie do porządku, a gdy to nie pomogło, zagroził mu, że za nieodpowiednie zachowanie się, nastąpi odstawienie go do aresztu.

Po przeczytaniu wyroku skazującego go na 50 zł. grzywny, E. wychodząc z ławy oskarżonych, odwrócił się z szyderczym uśmiechem na twarzy do publiczności, chcąc w ten sposób okazać pogardę wobec wyroku, wzgl. sądu. Zauważył to jednakowoż przewodniczący i zawezwał Eichstädta z powrotem na ławę oskarżonych, wydając wyrok, zasądzający E. na dwa dni więzienia, z natychmiastowem odstawieniem go do więzienia, za prowokacyjne zachowanie się wobec sądu. Wychodząc drugi raz z ławy oskarżonych, butny Niemiec już się nie śmiał. Rozprawie przewodniczył sędzia powiatowy p. dr. Wojdon. Oskarżycielem publicznym był zastępca podprokuratury p. burmistrz Mrówczyński.

Inowrocław.

Poranek w Gimnazjum męskiem ku uczczeniu Jana Kasprowicza. Dnia 22 bm. z okazji przemianowania gimnazjum męskiego w Inowrocławiu na gimnazjum im Jana Kasprowicza, którego wielki poeta był wychowankiem, grono profesorów z dyrektorem p. Augustyniakiem na czele urządziło uroczysty poranek szkolny, ku uczczeniu pamięci wielkiego syna Kujaw i wychowanka tego zakładu. Uroczystość rozpoczęto wysłuchaniem Mszy św., którą odprawił ks. prefekt Wróblewski.

O godz. 9 zebrali się w auli wszyscy uczniowie z swoimi profesorami oraz profesorowie innych uczelni i zaproszeni goście. Program uroczystości rozpoczął chór mieszany odśpiewaniem pieśni „Marzenie" poczem uczeń I klasy, Roman Kasprowicz (syn bratanka), zadeklamował „Kantatę na odsłonięcie pomnika Al. Fredry we Lwowie — Jana Kasprowicza.

Podniosłe przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Węckowski, wizytator szkół średnich i radca kuratorjum, nawołując uczni, aby szli śladem i za przykładem swojego poprzednika. Wykład o życiu i dziełach Kasprowicza, wygłosił profesor p. Birkenmajer.

Na zakończenie tej tak podniosłej uroczystości orkiestra szkolna odegrała bardzo dobrze „Poloneza" Moniuszki i „Mazura", Namysłowskiego, zaś uczeń VII klasy p. Adam Kłoś zarecytował utwór J. Kasprowicza pod tyt.: „Moja pieśń wieczorna". Deklamacja ta zasługuje na szczególne podkreślenie — bowiem utwór ten oddany i wypowiedziany był z zapałem, zrozumieniem i wczuciem się w duszę tej pieśni wieczornej.

Odśpiewaniem wspólnie Roty uroczystość zakończono.

Statystyka zgonów, urodzin i ślubów. W czasie od 1 do 15 bm. urodziło się 34 dzieci w tem 15 chłopców. Ślubów zawarto 23 — zmarło osób 14.

Trzemeszno

Nieudały wiec. Miejscowy zarząd NPR. zwołał w ub. sobotę wiec, w sali p. Przewoźnego. Prezes powiatowego zarządu NPR. p. Szalek miał referować o sprawach, omawianych ostatnio na kongresie partji w Toruniu, oraz o powziętych rezolucjach. Wiec jednak nie doszedł do skutku, gdyż sala świeciła haniebnemi pustkami.

Wieczór propagandy Wychowania Fizycznego. Komitet lokalny W. F. i P. W. zaaranżował w ub. sobotę w sali p. Schneidera wieczór propagandy wychowania fizycznego. Ciekawy wykład z dziedziny należytego pielęgnowania ciała, wygłosił kpt. rez. p. Olszański. Dorzucił kilka ciekawych uwag por. Gutowski, wychowawca-instruktor W. F. i P. W. na powiat mogileński. Zadziwiające rezultaty racjonalnego pielęgnowania i rozwijania ciała, demonstrował kpt. Olszański. Niestety jednak, frekwencja publiczności a przedewszystkiem młodzieży, była bardzo nikła.

Koncert orkiestry gimnazjalnej. Staranie dobrany program koncertu zespołu orkiestry gimnazjalnej, również niewielu miał słuchaczy. A szkoda — bo warto było posłuchać produkcji muzycznych pod umiejętnem kierownictwem p. prof. Strzyżewskiego.

Gniezno.

Przed niedzielnemi uroczystościami podoficerów rezerwy.

Związek Podoficerów rezerwy koła Gniezno donosi nam:

Ze względu na odbywające się w dniu 31. bm. manewry P. W. Okręgu 69 pp. zmienia się program uroczystości jak następuje:

Podoficerowie Rezerwy Koło Gniezno biorą gremjalny udział w manewrach P W. w myśl ogłoszonego rozkazu organizacyjnego. Związek Podoficerów Rezerwy Koło Gniezno ze sztandarem weźmie udział we mszy polowej, która będzie odprawiona bezpośrednio po ukończonych manewrach w Żydowie, poczem nastąpi wspólny odmarsz wszystkich stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych do Gniezna, celem wzięcia udziału w uroczystej akademji, urządzonej przez Związek Podoficerów Rezerwy w Hotelu Europejskim.

Przewidziany o godz. 16. koncert nie odbędzie się. Dalszy program uroczystości rocznicy poświęcenia sztandaru Zw. Podof. Rezerwy, Koło Gniezno pozostaje bez zmiany. Powyższa zmiana nastąpiła, celem zadokumentowania solidarności Podoficerów Rezerwy w tak ważnej pracy, jaką jest przygotowanie rezerwy dla obrony naszych granic.

Wszystkie pisma pozamiejscowe, prosimy o powtórzenie powyższego.

Wystawa gołębi pocztowych w Rawiczu.

Dnia 7 i 8 listopada br. urządza tut. towarzystwo hodowców gołębi pocztowych „Poczta Wojenna" pod nazwą „Generała Józefa Hallera" miejscową wystawę propagandową w salach Strzelnicy w Rawiczu, której zadaniem jest wykazać szerszym warstwom społeczeństwa, że jedynie przy należytem zorganizowaniu można osiągnąć racjonalną hodowlę, przynoszącą korzyści tak hodowcy jak i Państwu. Ponieważ tow. nie posiada żadnych funduszy, aby mogło odpowiednio wystawę urządzić lub nabyć pożądane nagrody, zwraca się komitet wystawowy tą drogą z prośbą do wszystkich instytucji państwowych, społecznych, pokrewnych nam towarzystw i związków, do szanownych obywateli ziemskich oraz społeczeństwa o poparcie tej wystawy. Każdy dar z podziękowaniem przyjmujemy. Nazwiska ofiarodawców zostaną ogłoszone w Orędowniku Powiatowym i Dzienniku Rawickim. Ofiary należy nadsyłać na ręce p. Antoniego Bittnera, mistrza blacharskiego w Rawiczu, ul. Kościelna nr. 380 do dnia 5 listopada br.

OSTRÓW. (Sensacyjna rozprawa). Wielką sensację wzbudza wśród publiczności Ostrowa rozprawa karna, która się odbędzie przed tutejszą Izbą karną dnia 28 bm. przeciw radcy miejskiemu, b. prezesowi Związku Ochrony Lokatorów Józefowi Pelczyńskiemu z Ostrowa. Pelczyński, były w NPR. i Zw. Lokatorów odgrywał wybitną rolę, dopuścił się według aktu oskarżenia brzydkiej kradzieży z włamaniem do Konsumu robotniczego. Od maja znajduje się P. pod kluczem.

PONIEC. (Oddział obrony pogranicza). W niedzielę, 24 bm. odbyła się w Poniecu (pow. gostyński) uroczystość zaprzysiężenia ochotników oddziału Obrony Pogranicza.

Wielka manifestacja katolicka w Grudziądzu.

W niedzielę, dnia 14 listopada br. odbędzie się w Grudziądzu wielka manifestacja katolicka. W tym celu zwołał dnia 25 bm. ks. dziekan Dembek zebranie i zaprosił wszystkie organizacje, miejscowe towarzystwa i instytucje. Przewodnictwo objął na życzenie zebranych ks. dziekan Dembek, protokuł pisał ks. wikary Dalmann. Ks. dziekan przedstawił program uroczystości listopadowych, które rozpoczną się rekolekcjami dla młodzieży w czwartek, dnia 11 listopada. W niedzielę uroczyste nabożeństwo, z udziałem delegacji ze sztandarami. Po południu o godz. 2 zbiórka na boisku wszystkich towarzystw i organizacji męskich. Pochód wyruszy na Rynek, gdzie wygłoszone będzie krótkie przemówienie i śpiew „My chcemy Boga". Następnie pochód ruszy do Tivoli. W drodze przy seminarjum nauczycielskiem odłączą się szkoły średnie. W Tivoli odbędzie się uroczysta akademja ku czci św. Stanisława Kostki, połączona ze śpiewem. Wieczorem w teatrze „Obrona Częstochowy".

Wybrano komitet wykonawczy, do którego weszli p.: Dostatni, prof. Murawski, nauczyciel Bączyński, red. Rakowski i ks. Dalmann.

Do komitetu honorowego weszli pp.: prezydent Włodek, starosta Czarliński, dyr. Samoliński, prezes Izby Skarbowej Obrzuda, prezes Marchlewski Tadeusz, dyr. Ziółkowski, dyr. Grobelny, ks. dziekan Dembek, ks. dyr. Pełka i inni.

Tak wygląda w zarysie uroczystość ku czci św. Stanisława w Grudziądzu. Szczegółowy progam będzie ogłoszony.

Wiadomości z Torunia.

Teatr miejski. Dziś w czwartek 28. bm. po raz trzeci **„Demon"**, imponujące arcydzieło A. Rubinsteina, wystawione na naszej scenie z prawdziwym pietyzmem, czego dowodem entuzjastyczne wprost przyjęcie przez premjerową publiczność W partji Tamary wystąpi tym razem **p. Marja Sabat-Świrska,** młoda, a niezwykle utalentowana śpiewaczka, która zyskała sobie już uznanie prasy i publiczności.

Administracja Teatru przypomina, że termin ważności legitymacji zniżkowych upływa z dniem 1 listopada, wobec czego należy się zaopatrzyć w kancelarji teatru w nowe legitymacje. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że 20% premjowe bony abonamentowe, dostępne dla wszystkich bez obowiązku legitymowania się, sprzedawać będzie kasa biletowa od środy dnia 27. bm.

Niepokojący objaw. W ostatniem czasie nastąpiły bardzo liczne w mieście naszem zmiany nieruchomości, których nabywcami są żydzi, lub też osoby, o których krążą pogłoski, że są najemnikami żydów. W ten sposób dostały się w podejrzane ręce niektóre domy przy ul. Kopernickiej, Szerokiej i Mostowej, a 2 dalsze ogromne kamienice przejść mają w posiadanie żydów przybyłych z Rosji, w najbliższym czasie przy ul. Słowackiego. Krążą również uporczywe pogłoski o dokonaniu sprzedaży domu przy ul Mostowej, mieszczącego składy obuwia i futer, żydom z Warszawy. Dotychczasowy właściciel, niemiec, stara się od kilku dni o nabycie innego domu w Toruniu.

Toruński Klub Wioślarski zakończył tegoroczny sezon w ub. niedzielę na nowo wybudowanej przystani na kępie Bazarowej przy udziale dość licznie zgromadzonych członków klubu, oraz gości. Po przemówieniu prezesa klubu p. Pułkowskiego, urządzono na poczekaniu zaimprowizowane zawody kilku czwórek i jedynek. Uroczystość zakończono pogawędką koleżeńską.

Nieuzasadniona zwyżka cen węgla nastąpiła w połowie ub. tygodnia. Pomimo najskrupulatniejszych dociekań nie można dopatrzyć się uzasadnionej przyczyny tej podwyżki, wynoszącej 20 groszy na centnarze. Możliwe jednak, że miejscowi węglarze uważali za wskazane po prostu wykorzystać sytuację, nieco krytyczną wskutek chwilowego braku wagonów dla transportów krajowych.

Za usiłowanie przekupienia funkcjonarjusza policji państwowej przyaresztowany został w ub. poniedziałek, pewien handlarz węgla, dopuściwszy się poprzednio jeszcze oszustwa.

Zagadkowe zniknięcie przyjezdnego. W niedzielę, przed tygodniem, przybył do Torunia niej. p. Karasiewicz, właściciel większego gospodarstwa w Lisewie, pow. chełmińskiego. Zabawiwszy się na imieninach w domu pewnych państwa, przy ul. Szewskiej, w następny poniedziałek zwiedził kilka lokali miejscowych w towarzystwie swego znajomego niej. Wojciechowskiego. Ostatnio widziano go w restauracji ratuszowej po opuszczeniu której wszelki ślad za nim zaginął.

Wobec tego, że w posiadaniu Karasiewicza znajdowało się około 800 zł., przypuszczają, że padł on ofiarą zbrodni. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania policji już od tygodnia, nie odniosły narazie skutku.

Pożar w kinie Corso zdarzył się w ub. środę późnym wieczorem, wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych.

Zawezwana na miejsce straż ogniowa pożar ugasiła.

Premjera w Pomorskiej Operze.

W Toruniu na scenie Teatru Miejskiego wystawiono nową z rzędu operę, mianowicie „Demon" Rubinsteina. Dzieło to Ant. Rubinsteina, oparte o tło legendy z życia Gruzinów na Kaukazie, odznacza się w treści i w akcji brakiem silnie uwydatnionego pierwiastka dramatycznego, lecz piękna melodyjna i wielce pomysłowo skonstruowana efektowna muzyka Rubinsteina zapewnia temu dziełu stałe powodzenie na operowych scenach. Kaukazki folklor muzyczny, na którym Rubinstein swoje to dzieło zbudował, swoją orientalną tęskną rzewnością stanowi wyborną, pełną ilustrację do akcji dramatycznej, która w niektórych scenach robi nadzwyczajne, prawie, że porywające, ale też tragizmem swym przygniatające wrażenie. Bogata wystawa i efekty mechaniczno świetlne, jak n. p. przelatywanie w powietrzu Demona, unoszenie się aniołów wraz Tamarą, przepiękny balet wszystko to przyczynia się do pełnego sukcesu, jakie dzieło to Rubinsteina wszędzie stale odnosi, temwięcej, że i poszczególne partje przedstawiają dla śpiewaków wdzięczne pole do popisu.

Wykonanie tej opery na toruńskiej scenie Teatru Miejskiego przynosi zaszczyt poszczególnym wykonawcom partji solowych, przynosi zaszczyt reżyserji i jest tryumfem p. Lewickiego, który operę tę muzycznie przygotował. Soliści w osobach p. Kruglowskiego (Demon), p. Ad Czapska w roli księżniczki Tamary, p. Popiel w roli księcia Gudala, ojca Tamary, wybornie usposobiony tym razem Laskowski (ks. Sunodala), p. Bolko w roli starego sługi, tudzież p. Czarlińska w roli anioła, pięknym śpiewem i pełną dramatycznego wyrazu grą odnieśli bardzo poważny sukces i zapewnili tej operze na dłuższy czas powodzenie. Pomysłowa reżyserja p. Kruglowskiego, stanęła tym razem na wysokim szczeblu artystycznej pomysłowości. Balet, który pod wodzą p. Wierzbickiego i p. Matuszewskiej wykonał charakterystyczny taniec kaukaski „Lezginkę" podobał się, tak samo jak przecudny chór w III akcie nadzwyczajnie. Wystawienie Demona na toruńskiej scenie to nowy liść do wieńca sławy kierowników Pomorskiej Opery. Publiczność, która salę po same brzegi wypełniła, oklaskiwała operę i jej wykonawców z burzliwym entuzjazmem.

Z. G. U.

Puck.

Tydzień Lotniczy. W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych obywatele naszego miasta mieli możność zwiedzać hangary Lotnictwa Morskiego. Najwięcej publiczności skupił hangar, w którym znajdowali się hydroplany, sprowadzone nie tak dawno z Francji. Są to maszyny olbrzymie, najnowszej konstrukcji, typu „Lathan". Posiadają one dwa silniki, po 300 koni siły każdy.

Znalezienie zwłok. W dniu 23 bm. wieczorem znalazł rybak Edward Dahl, w Helu nad brzegiem morza wyrzucone z wody przez bałwany zwłoki topielca. Zwłoki znajdują się w stanie zupełnego rozkładu.

ZMARLI:

Śp. **X. Laurentowski** w Środzie.

Śp. **Paulina z Milewskich Obrąpalska** z Poznania.

Śp. **Marja Mecherowa z domu Longlois** z Gniezna.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 28 października 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Szymona, Tadeusza.
Jutro w piątek Narcyza, Euzebjusza.
Wschód słońca o godzinie 6.49.
Zachód słońca o godzinie 4.38.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 25 bm. do poniedziałku XI. br. dyżurują następujące apteki:
1 Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka Kużaja, ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6.

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 i 17—19, nadto dla dzieci we wtorki i soboty.

TEATR MIEJSKI.

Dziś tchnące czarem swojszczyzny stylowe **„Skalmierzanki“** pod batutą kapelmistrza Dawidowicza. Wszyscy artyści pod wodzą reżysera M. Zonera tworzą idealną całość i są przedmiotem gorących owacji ze strony widzów. Ceny zniżone. Zainteresowanie duże.

Jutro w piątek również po cenach zniżonych **„Źle kochana“** Benaventa przemówi całą głębią swego tragizmu do zebranej publiczności. Pp. Morozowiczowa, Podgórska-Dybizbańska, Sarnecka, Sokołowska, Lenk i Kwiatkowski w głównych rolach dają prawdziwy koncert sztuki aktorskiej.

W sobotę dwa przedstawienia: o godz. 4-tej po południu po cenach najniższych dla grzecznych dzieci **„Królowa Śnieżka“**, wieczorem zaś uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy zgonu ojca komedji polskiej Al. hr. Fredry **„Mąż i żona“**. Widowisko poprzedzi przemówienie red. K. Fiedlera. Reżyserja spoczywa w rękach A. Kwiatkowskiego. Stylowe wnętrze pomysłu p. R. Czaplickiego.

Równocześnie odbywają się próby z głośnej operetki Audrana **„Lalka“**. Część muzyczną studjuje kaplm. Dawidowicz, reżyseruje p. M. Zoner. Rzecz ta wejdzie na repertuar w pierwszych dniach listopada.

„Królewna Śnieżka“, bajka dla dzieci w 6-ciu obrazach C. Danielewskiego, na której przedstawienie zamknięto kasę przed rozpoczęciem widowiska, ukaże się dla naszych milusińskich w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 4-tej po południu po cenach najniższych.

— **Śp. Walerja Kostro.** Po uciążliwej wędrówce po wyboistych drogach życia odeszła w zaświaty nieodżałowanej pamięci niewiasta — śp. Walerja Kostro. Zmarła pochodziła z Koronowa i była córką chlubnie znanego obywatela tamtejszego śp. Rybarczyka. W młodym wieku wyszła za potomka szlacheckiej rodziny Kostrów i prowadziła razem z mężem cukiernię w Inowrocławiu, później w Bydgoszczy. Po zgonie męża otworzyła śp. Walerja pensjonat przy ul. Długiej i stołowała u siebie kolejno wszystkich współpracowników „Dziennika Bydgoskiego“ w okresie od 1908—1918 roku. Zmarła pozostawiła syna, Stanisława, urzędnika Magistratu, znanego działacza w Związku Podoficerów Rezerwy.

Ciężkim smutkiem dotkniętej rodzinie zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

— **Wyjaśnienie.** W wczorajszym naszym artykule: „Centnar kartofli 7 złotych“, zaszedł niemiły błąd. Oto przy podawaniu przeciętnego zbioru kartofli z hektara w Poznańskiem powinno być 148,0 q a nie 1480 q.

— **Złoty medal** za konfekcję damską wystawioną na wystawie w Liege (w Belgji) otrzymała firma **B. Cyrus** z Bydgoszczy. Jest to po wystawie rzymskiej drugie zaszczytne odznaczenie tej renomowanej pracowni sukien i okryć damskich.

— **W sprawie rautu Sienkiewiczowskiego.** W piątek, 29 bm. o godz. 5. popoł. odbędzie się w małej sali hotelu Pod Orłem zebranie pań, w sprawie rautu Sienkiewiczowskiego, jaki ma się odbyć dnia 6. listopada. Uprasza się zainteresowane panie o jak najliczniejsze przybycie.

— **Żydowskie machinacje.** Jak się obecnie dowiadujemy pewna żydowska firma z ul. Długiej urządziła w czerwcu wyprzedaż likwidacyjną oddziału bielizny, fartuchów i towarów krótkich, zawiadomiając o tem odnośne władze. Sprzedaż likwidacyjna trwała przez czas dłuższy, i mimo to, towaru nie ubywało. Tą machinacją winna się zająć Izba Przemysłowo-Handlowa i nie dopuścić do tego, by żydostwo na naszym gruncie uprawiało nieuczciwą i niedozwoloną konkurencję.

Niedziela Sienkiewiczowska zapowiada się imponująco.

Wedle dotychczasowych relacyj zjazd w Bydgoszczy na poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Sienkiewicza, będzie bardzo liczny. Hotel pod Orłem, obrany za główną kwaterę, nie pomieści gości i Komitet musiał się oglądnąć za ulokowaniem ich w prywatnych mieszkaniach.

Bilety na Poranek Sienkiewiczowski w Teatrze Miejskim (kasa teatru i księgarnia Idzikowskiego) do dziś wieczór zostaną prawdopodobnie wysprzedane. Było ich zresztą bardzo mało, bo większą część miejsc zajmą przyjezdni.

Komitet zapytywał nawet Obserwatorjum warszawskie o prognozę pogody na niedzielę po południu (poświęcenie kamienia węgielnego). Podobno dobrze się zapowiada.

Od soboty po południu odbywać się będzie stały dyżur w Bibljotece Miejskiej.

Wobec apelu „Dziennika Bydgoskiego“, aby Frenkiel wygłosił też mowę pogrzebową X. Muchowieckiego nad trumną pana Wołodyjowskiego — artysta doniósł Komitetowi, że będzie się starał odpowiedzieć życzeniu publiczności bydgoskiej, o ile zostanie mu na tyle wolnego czasu, aby i tę mowę wystudjować.

Michałowski, który był w lekkiej niedyspozycji, dziś doniósł właśnie, że jest już zupełnie zdrów i przyjeżdża do Bydgoszczy w sobotę. Grać będzie na fortepianie Steinwaya, który firma Sommerfeld daje do dyspozycji.

Także pewnym jest przyjazd Weyssenhoffa i Ruszczycównej.

Tydzień Akademicki odłożony!

Dowiadujemy się, że urządzenie tygodnia akademickiego który był planowany w tym tygodniu, odłożone zostało ad feliciora tempora — do korzystniejszych czasów.

Komitet, który powziął taką uchwałę, powodował się najzupełniej racjonalnymi względami.

Tydzień Akademicki miał przedewszystkiem na celu młodzieży naszej przyjść z materjalną pomocą. Do tego celu ma służyć zbiórka, zabawy taneczne itd.

Otóż do tych zamierzeń lepiej się nadaje czas karnawałowy, niż obecny. Ważną okolicznością jest i to, że w niedzielę zaczyna się tydzień Sienkiewicza, na który społeczeństwo nasze w pewnością grosza nie poskąpi. Ale nie można też od tego społeczeństwa wymagać aby równocześnie ekspensowała się na dwie strony.

Także wszelaka zabawa taneczna lepiej się uda w karnawale, niż teraz.

Mając to wszystko na uwadze, komitet bardzo dobrze zrobił, odkładając Tydzień Akademika na czas sposobniejszy.

— **Sprawa „Polonji“.** W niedzielę odbyło się w hotelu pod Orłem zebranie udziałowców „Polonji“, spółki spożywców. Stawiło się około 200 osób. Krytykowano Zarząd i Radę Nadzorczą spółki, ponieważ żąda uiszczenia udziałów w wysokości 50 złotych i prawa tego dochodzi na drodze sądowej, choć wielu członków sumy takiej uiścić nie może. Sprawą tą zajmuje się obecnie p. Bloch.

— **Zniżki w Teatrze Miejskim.** Z dniem 1-go listopada wprowadza Teatr Miejski legitymacje zniżkowe, uprawniające do nabywania biletów do krzeseł parterowych, lóż i na balkon I-go piętra ze niżką 30% od cen zwyczajnych. Każda legitymacja zawiera 20 kuponów, na podstawie których kasa sprzedaje bilety ulgowe na wszystkie przedstawienia (nie wyłączając świąt). W razie przedstawień obcej imprezy lub gościnnych występów, legitymacje zniżkowe mogą być nieważne. W tym wypadku na afiszu znajdzie się uwaga: „legitymacje zniżkowe nieważne“. Legitymacje powyższe w cenie 1 zł. ważne na 20 przedstawień, 20 kuponów bez ograniczenia czasu wykorzystania, nabywać można w kancelarji teatru codziennie od godz. 10—1 i od 6—8 wieczorem.

— **Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego** zaprasza rodziców i opiekunów na zebranie, które się odbędzie w piątek, o godzinie 5-tej po południu w sali rekreacyjnej gimnazjum, przy ul. Gdańskiej 39. Na zebraniu tem będą omówione ważne sprawy dotyczące wychowania i zostanie założone koło rodzicielskie, poczem udzielać się będzie informacyj postępów ucznic w naukach.

— **Koło Przyjaciół Harcerskiego Klubu Sportowego w Bydgoszczy** urządza w sobotę dnia 30 października br. wieczorek z tańcami w sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska 25. Początek o godz 8. wieczorem Dochód z wieczorku przeznaczony jest na wyekwipowanie Harcerskiego Klubu Sportowego. Zapraszamy niniejszem wszystkich sportowców i sympatyków sportu na nasz wieczorek. Zapewniamy, że zabawa będzie bardzo wesoła, a i muzyczka pierwszorzędna i urozmaicona. Panie i panienki, nie potrzebują sobie łamać głowy o toalety, gdyż to nie jest bal. Przyjdźcie więc wszyscy, kto tańczyć umie, i kto się chce nauczyć. Strój dowolny. Wstęp 1 złoty od osoby. Zaproszenia rozesłane, a kto zaproszenia nie otrzymał, niech wstąpi do księgarni p. Idzikowskiego, Gdańska 16, a tam druh Papiński mu je wręczy. Tylko spieszcie się, bo może zbraknąć Na wieczorku powyższym będą doręczone odznaczenia zwycięscom w biegu 10 000 mtr. o mistrzostwo Pomorza. Sportowcy i sportsmenki — Baczność. Przyjdźcie wszyscy jak jeden mąż i żona, aby zrobić im wielką, niezwykłą owację. Jeszcze raz zaznaczamy, że wstęp 1 złoty i że żadnych innych naciągań w czasie zabawy nie będzie.

Odezwa.

W niedzielę, dnia 31 października 1926 r. o godz. 15,30 odbędzie się **uroczystość poświęcenia fundamentu i złożenia kamienia węgielnego pod pomnik H. Sienkiewicza.**

Wszystkie towarzystwa i organizacje polskie upraszamy, aby w tej uroczystości wzięły gremjalny udział ze sztandarami.

Niech nasi Goście, którzy z okazji tej uroczystości zjadą do naszego grodu, ujrzą zamanifestowaną całą wielkość ducha polskiego, którego zmarły Wieszcz potęgą swego słowa i ogniem gorącej miłości w sercach naszych stwarzał i umacniał.

Niechaj Bydgoszcz okaże, że jest grodem nawskroś polskim! Nasze patrjotyczne Obywatelstwo upraszamy, aby zechciało wywiesić chorągwie i udekorować domy.

Za Konferencję Prezesów
(—) Czarnecki, prezes.

DO BYDGOSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH!

Generalna i ostatecznie decydująca próba zjednoczonych chórów męskich, z udziałem repr. orkiestry wójskowej, oraz zj. chórów mieszanych, odbędzie się na Strzelnicy w piątek 29 bm. o g. 8 wieczorem.

Komitet uprasza o punktualne i jak najliczniejsze przybycie.

— **Zabawa Powst. i Woj z Wilczaka.** Idąc śladem wszystkich tych, którzy nie tracąc okazji, rozpoczęli sezon zabawowy, by wypełnic członkom rozrywką choć jeden wieczór w ciągu jesieni, Tow. Powst. i Woj Wilczak-Okole urządza w sobotę 30 bm. zabawę w sali „Ogniska“, przy ul. Jagiellońskiej Towarzystwo to niezbyt często się bawi, jednak zabawy organizuje zręcznie i pomysłowo to też w sobotę w „Ognisku“ należy się spodziewać wiele przyjemnych chwil, urozmaiconych obszernym programem rozrywek i tańcami, przy dźwiękach doborowej orkiestry Obywatelstwo więc i sympatycy Wojaków prawdopodobnie podążą tłumnie do „Ogniska“, bo w ten sposób zawsze zaznaczają swoją sympatję dla Tow. Powstańców na Wilczaku

— **Ujęto** wczoraj 5 pijaków, 3 oszustów za uprawianie gry hazardowej, 2 popleczników i 2 złodziei.

— **Kradzież roweru.** Wincentemu Sawickiemu (Gdańska 94) skradziono rower pozostawiony przez niego w zakładzie kąpielowym kasy chorych.

— **Psa tresowanego** skradziono Tomaszowi Zdunkowi, zamieszkałemu przy Placu Wolności nr. 2.

— **Części zapasowe** do motocyklu skradzione zostały Kwidonowi Januszkiewiczowi.

— **Sprzeniewierzenie.** Na szkodę Marty Kaszuba (Sienkiewicza 1 a) jakaś panienka sprzeniewierzyła obligacje pożyczki państwowej.

Z sali sądowej.

Pobicie komornika w czasie wykonywania egzekucji.

Leon Dobrowolski, rzeźnik z Łabiszyna sprzedał konia Czesławowi Wietrzykowskiemu, który z tytułu kupna został mu winien 40 złotych. W konsekwencji nie uiszczania długu Dobrowolski zaskarżył Wietrzykowskiego i uzyskał na niego wyrok, który oddał komornikowi Poczekajowi do wykonania.

Gdy dnia 30 stycznia br. Wietrzykowski kupionym od Dobrowolskigo koniem przyjechał do Łabiszyna i zatrzymał się przed domem siostry swej Konstancji, zamężnej Dąbkowskiej, przybył tam komornik sądowy Poczekaj wraz z wierzycielm Dobrowoltskim, żądając od Wietrzykowskiego zapłaty długu. Gdy ten odmówił, wówczas komornik przystąpił do zajęcia konia i polecił Dobrowolskiemu wyprządz go od wozu. Wówczas to Wietrzykowski, szwagier jego Alojzy Dąbkowski i siostra Konstancja zaczęli bić komornika batem, przewrócili go na ziemię, zmuszając go w ten sposób do zaprzestania wykonywania czynności urzędowych. W czasie tego zajścia Wietrzykowski znieważył komornika Poczekaja, nazywając go oszustem i złodziejem. Gdy komornik sądowy skutkiem otrzymanego urazu cielesnego opatrywał sobie ranną rękę, Wietrzykowski podciął konia batem i w pełnym galopie uciekł z miasteczka.

Izba karna sądu okręgowego, przed którą stanęli sprawcy powyższego zajścia, po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu świadków skazała: Czesława Wietrzykowskiego na 5 tygodni więzienia i 20 złotych grzywny, a Alojzego i Konstancję małżonków Dąbkowskich po 1 miesiącu więzienia i ponoszenia kosztów postępowania karnego. Wyrok ten winien być wskazówką dla innych, że władzę respektować należy.

Rozprawom przewodniczył sędzia Otoski, oskarżał prokurator Bieniecki.

„Miły“ sublokator.

Właściciel zakładu fryzjerskiego Bernard Lichtenberg odnajął pokój Michałowi Wojewódzkiemu, z tem, że wolno mu będzie przez pokój odnajęty przechodzić do swojego zakładu. Przez pewien czas, sublokator sprawował się dość przyzwoicie, ale pewnego dnia, a było to 26. lipca 1924 roku, gdy Lichtenberg chciał przejść do swego zakładu, Wojewódzki niechciał drzwi otworzyć, dopiero na stukanie uskutecznił to, wpuścił Lichtenberga do pokoju, zaczął go bić, a następnie drzwi zamknął, pozbawiając Lichtenberga na pewien czas wolności osobistej.

Sąd skazał Wojewódzkiego na 4 tygodnie więzienia, z zamianą na 90 zł. grzywny.

PROGRAM w KINACH.

— **Kobieta nad przepaścią**, czyli 6 aktów powikłań życiowych, które raczej nazwać wypadałoby dramatem młodego człowieka pracy, który otrzymawszy niespodziewanie większą sumę pieniędzy, omal nie stoczył się w przepaść. W obrazie tym widzimy conajlepsze gwiazdy filmowe europejskie. Nadprogram ciekawe produkcje samochodów-akrobatek z zastosowaniem aparatu systemu „Kegress“, umieszczonym pod tylnią nasadą auta, a zbliżonym budową do czołgów, pozwalający zastosować się do wszystkich czynności od podróży po dołach i górach do wojskowych celów. Oprócz tego interesujący dziennik i pogrzeb Valentino. Razem 10 aktów programu kina „Kristal“.

— **Szczęście w butach**, dowcipnie i barwnie maluje szereg przypadków z nowym dowcipnisiem na czele, Harry Langdon'em. Słynny komik, na pozór tak durny, że bodaj durniejszy od Pata i Patachona, gra tutaj znakomicie rolę chłopca szewskiego, który przypadkowo bierze udział w wielkim wyścigu wzdłuż Ameryki i zawdzięczając przypadkom, wygrywa ten wyścig. Kino „Marysienka“ gra tę nowalję w piątek po raz ostatni.

— **„Moja żona i ja“.** Pod powyższym tytułem kino „Nowości“ wyświetla dramat w 10 aktach, o niezwykle zajmującej treści. Tragedja rodziny miljarderów, osnuta jest na tle pożycia małżeńskiego; szczęście rodzinne zostało rozbite oczywiście przez kobietę, do której swe afekty skierowali najpierw syn, a później ojciec. Film powyższy jest jednym z wielu, na który patrzy się ze skupioną uwagą. Nadprogram bardzo ładna komedja p. t. „Pojedynek“.

— **Kino „Corso“** wyświetla film p. t. „Bandyta mimowoli“, w roli głównej Willjam Desmond. Na scenie występy artystów: humorysty Dobrzańskiego, subretki Romanowskiej i imitatora kobiet Foltańskiego.

Nauczyciele i kierownicy szkół powszechnych miasta Bydgoszczy przesyłają na tej drodze **Dyrekcji i Artystom Teatru Miejskiego** serdeczne

„BÓG ZAPŁAĆ!“

za przepiękne wystawienie **„Odsieczy Wiednia“.**

Dzień wczorajszy dziatwie naszej pozostanie długo w miłej pamięci.

Oświata w 16 pułku ułanów

W pierwszych dniach października br. rozpoczęły się kursy oświatowe dla podoficerów zawodowych tutejszego garnizonu, organizowane przez oficera oświatowego 15 dyw. Wlkp. kpt. Mroczkowskiego. Kursy te mają na celu dać sposobność kształcenia się podoficerom do dalszej służby wojskowej lub cywilno-państwowej, a chętnym i zdolniejszym do osiągnięcia kwalifikacyj potrzebnych do oficerskiej szkoły dla podoficerów.

Szesnasty pułk ułanów, który walczył z trudnymi warunkami lokalnymi, jak to: brak odpowiedniego pomieszczenia, oświetlenia elektrycznego, a nawet gazowego, nie był w stanie zorganizować wymienione kursy w obrębie swych koszar, a w poszukiwaniu za podobnym lokalem, lub szkołą, szczęście pokierowało zarząd oświatowy pułku na ul. Chwytowo, do Szkoły Przemysłowo Dokształcającej.

Tutaj zastajemy człowieka zacnego, prawdziwego pedagoga, gorącego patrjotę w osobie pana dyrektora Weimanna przy nudnej i niewdzięcznej pracy swego trudnego zawodu, a nawskróś chętnego i szczerego do naszych potrzeb i wymagań. Już po wymianie zaledwie kilku zdań, odniosło się wrażenie, że ten człowiek, który natychmiast zrozumiał nasze położenie, nie będzie próbował nas wojskowych oddalić, a przeciwnie uczyni wszystko, co będzie w jego możności.

Uroczyste otwarcie kursu i pierwsza lekcja rozpoczęły się w piątek, dnia 8 października br., na których obecni byli p. dyr. Weimann, pp. prel. Kosowski, Finger oraz przedstawiciele wojsk. w z. d-cy 16 p. uł. p. major Nowicki, Przezadzki (ref. ośw. p.) oraz wykładowca historji por. Bączkowski i geografji ppor. 16 p. uł. Gruczeń.

P. major Nowicki krótko, lecz treściwie przemówił do zebranych, wskazując na celowość i ważność kursów i zachęcał wszystkich zapisanych na kurs i im złożył życzenia „Szczęść Boże!“ w nauce. Podobnie, choć innemi słowy, przemawiali panowie: kpt. Mroczkowski i dyr. Weimann, który przyrzekł wszelkich starań dołożyć, aby nie zawieść nadziei uczniów.

Drzazgi.

Oto arcykomiczne zajście na tle naszego ustawodawstwa socjalnego, jakie miało miejsce w Warszawie:

Oto w jednej z podmiejskich dzielnic o godzinie 7-ej i min. 5, wszedł do zakładu fryzjerskiego posterunkowy, domagając się — „zawieszenia pracy“!

— Natychmiast proszę zawiesić pracę! Czyż pan nie wie, że wolno pracować tylko do godziny 7-ej? — zareferował służbistym tonem przedstawiciel wykonawczej władzy.

— Słucham — odparł pokornie fryzjer, pozostawiając w fotelu do połowy ogolonego gościa, który początkowo wodząc błagalnym wzrokiem za odchodzącym pomocnikiem, stracił jednak wreszcie cierpliwość i krzyknął z całych sił:

— Panie! Czyś pan zwarjował? Niechże Pan dokończy golić! Przecież usiadłem na krześle jeszcze przed godziną 7-mą — wołał, gestykulując na wszelkie sposoby, namydlony z jednej strony uparty klijent.

Nic zbiło to jednak z tropu czujnego posterunkowego, który dalej rozkazywał ustawicznie bezlitośnym głosem: „Natychmiast zamknąć zakład!„

— Żądam, aby Pan skończył golenie! — wołał na zmianę, do żywego dotknięty gość, potrząsając białą serwetką, zapiętą pod brodą i grożąc skargą sądową.

Interesująca ta wymiana słów skończyła się wreszcie spisywaniem protokółu, w czasie którego spłoszony pomocnik zdołał usunąć resztę owłosienia z brody ostatniego gościa...

Sprawa jednak oparła się o sąd pokoju, który oczywiście w myśl odnośnego „paragrafu“, skazał fryzjera na 5 zł. grzywny za przekroczenie przepisów policyjnych.

Chłopiec czy dziewczyna? Przed wielkim oknem wystawowem, w którem panna sklepowa urządza wystawę, stoi dwóch małych roznosicieli gazet. Panna ostrzyżona krótko, jak teraz moda, i w fartuchu, zakrywającym całą jej postać, pracuje na czworakach, zwrócona twarzą do szyby.

— Antek — powiada jeden z chłopaków do swego towarzysza — czy to chłopak, czy dziewczyna?

— Albo ja wiem?

— To się spytaj.

Propozycja ta przemawia naglonemu do rozumu, malec więc woła przez szybę:

— Pani, czy pani chłopiec czy dziewczyna?

Gruba szyba nie przepuszcza głosu panna więc daje znak głową, że nie rozumie.

— A widzisz — woła pierwszy malec tryumfująco — ona sama nie wie!

Słodka pokuta za morderczy zamach.

Niezwykły wyrok sądu szwajcarskiego.

Na spacerowym statku, który odbywał przejażdżkę po jeziorze Bodeńskiem, znajdowała się para narzeczonych.

Jak to często bywa między takimi narzeczeni pokłócili się, a pełen temperamentu młodzieniec strzelił do swej narzeczonej, a potem ranił się sam wystrzałem z rewolweru.

Rany nie były ciężkie, narzeczeni odzyskali zdrowie, przeprosili się, a od czasu tego tragicznego wypadku panna pokochała jeszcze więcej swego narzeczonego.

Młodzieniec stanął jednak przed sądem. Najdzielniejszym jego obrońcą była narzeczona. Zalewając się łzami, prosiła sędziów, aby nie karali ukochanego, gdyż rana wcale ją nie bolała.

Sprawiedliwości musiało stać się zadość.

Młodzieńca zasądzono na 9 miesięcy więzienia. Kara może mu być darowana, jeśli w ciągu 3 lat poślubi swą narzeczoną. Zakochani wprost z sali rozpraw udali się do urzędu stanu cywilnego z prośbą o ślub.

Domowe zwierzęta Hindusów.



Na brzegach rozlewnego Gangesu widzieć można grzejące się w słońcu, nieruchome niby kłody, olbrzymie aligatory, które w straszliwym „uśmiechu“ odsłaniają uzębienie, godne piły tartacznej. Potwory te są, dzięki tolerancji tubylców, obłaskawione niemal, jak zwierzęta domowe, a żywią się padliną i odpadkami, wrzucanemi do rzeki.

Pod adresem Pań.

W jakim kolorze się kochasz, taka jesteś!

Jeden z filozofów rzekł: „Wszystko zewnętrzne jest wyrazem stanu wewnętrznego“ — i na podstawie tych słów jeden z psychologów francuskich, zaczął badać charakter kobiet porównując go z kolorem sukni przez nie noszonych. Oto co o tem pisze:

„Kolor biały jest ulubionym kolorem kobiet, nie posiadających stałego charakteru; wszystkie one bez wyjątku są kokietkami. Kolor różowy wybierają chętnie panie po 25 roku życia, a są to przeważnie osóbki niezmiernie miłe, żywe i bardzo inteligentne, cieszą się życiem i niekapryśne.

Kolor błękitny noszą chętnie kobiety piękne. W młodości jest odznaką czystego, młodego serca, w starszym wieku siły moralnej. Podobne natury lubią kolor perłowy, ale wówczas, kiedy czują w sercu smutek lub są nieszczęśliwe, a kobiety, które cierpią w życiu, wyróżniają ten kolor. W liljowe barwy stroją się kobiety, które ongiś były pięknemi, a zachowały choć drobny ślad minionych skarbów, kolor ten jest rodzajem emerytury po wielkich salonowych tryumfach. Kolor pomarańczowy, żółty lub soczystej zieleni odpowiada naturom złośliwym, kłótliwym, zaś czarny najsmutniejszym myślom w życiu bez promieni słońca. Kobietom, które noszą fiołkowe suknie, wierzyć absolutnie nie można. Brązowy kolor to symbol melancholiczek, a granatowy oznacza dumę i chęć panowania“.

40-ste z rzędu małżeństwo króla Zulu.

Z Johannesburga donoszą do „New York Herald“, że król krainy murzyńskiej Zulu, w Afryce południowej, obchodził dnia 4 października z wielką pompą czterdzieste swe małżeństwo. Ceremonja, w której łączyły się zwyczaje pogańskie plemienia z naleciałościami kultury nowoczesnej, odbyła się przy tłumnym udziale krajowców, oraz ciekawych Europejczyków.

Czterdziesta małżonka króla jest bardzo ładna, czarna, jak heban, dziewoja, która niedawno nawróciła się na chrześcijaństwo. Po ceremonji ślubnej, nowożeniec zapewniał uroczyście, że jest to już ostatnie jego małżeństwo.

Aforyzmy Sienkiewicza.

Wszelakie przemiany społeczne, jeśli mają być doniosłe i wielkie, muszą się poczynać od reformy dusz ludzkich — inaczej będą tylko mechanicznem przemieszczaniem wartości lub przywilejów.

* * *

Śmierć jest bezsilną wobec kochania, które idzie za grób: może drogą duszę zabrać, ale nie może zabronić nam jej kochać i nie może jej skazić; owszem, przebóstwia ją i czyni nietylko kochaną, ale i świętą.

* * *

Miłość jest mgłą, która wytwarza się w głowie. Jeśli owa mgła opada na dół — na serce — następuje pogoda życia; jeśli pozostaje w głowie — pada deszcz łez.

* * *

Lud nie jest bezkształtną bryłą, ale pięknym choć martwym posągiem. Bądźmy Pigmaljonami, a posąg żyje!

* * *

Nieszczęście ma to do siebie, że stoi, a człowiek, czy chce, czy nie chce, musi iść w przyszłość, więc odchodzi od niego coraz dalej. Wlecze się wprawdzie za człowiekiem nić bólu i pamięci, ale coraz cieńsza, bo siła rzeczy jest taka, że żyje się jutrem.

* * *

Głupoty ludzkiej nie można brać w rachubę, albowiem jest nieskończoną.

* * *

Romantyzm był tem w naszej literaturze, czem legjony w historji: dał świadectwo narodowemu życiu, rozniecił wielki płomień miłości Ojczyzny i duszę polską uczynił niezłomną.

Bałagan z książkami szkolnemi.

Słuszny lament matki udręczonej.

Od jednej z Czytelniczek otrzymujemy poniższe, bardzo trafne uwagi o książkach szkolnych:

Co za bałagan panuje pod tym względem, to przechodzi ludzkie pojęcie. Dawniej, pamiętamy, kupił ojciec książki dla dziecka bardzo tanio i dobre i trwałe, a przytem książki te były do użytku z roku na rok, i nie trzeba było kupować ich dla młodszych dzieci. Teraz płaci się za książki drogo i ważne są tylko na rok, mimo, że są objętości kilkuset stron, a szkoła nie jest w stanie przerobić ani jednej trzeciej tego w ciągu roku. Zaś tematy? Boże pożal się. Wprost ogłupiające dziatwę. Po roku książki te rzuca się w piec. Bo jest nowe wydanie, ulepszone (?) Więcej stron druku i naturalnie droższe. Na drugi rok znowu to samo! A wy, biedni rodzice, płaćcie ostatni, nieraz wdowi grosz. Trzeba dać, bo tak nakazuje władza szkolna!

A teraz warto się zapytać, poco te ciągłe zmiany w nowych wydaniach książek szkolnych i to przeważnie w szkołach powszechnych? Przecie od początku powstania Państwa Polskiego nic się nie zmieniło, granice są te same, rzeki temi samemi płyną korytami, góry stoją niezłomnie w tem samem miejscu, miasta jeszcze się nie pozapadały, żadna część świata jeszcze nie zniknęła, ani nowej nie odkryto. Więc pocóż tu co roku zmieniać książki, na inne wydanie? Raz wydana książka np. do III. kl. może być przynajmniej 10 lat albo więcej ważna do III. kl., a nawet w większem wydaniu i do IV kl.

Może się to dlatego praktykuje, żeby popierać przemysł księgarski? To nie jest wcale trafny pomysł i nie prowadzi do wzbogacenia kraju i mija się z tak zalecaną „oszczędnością i sanacją“. Bo jeżeli my owoc tego przmysłu po roku rzucamy w piec, to chyba trudno nazwać to oszczędnością. I jeżeli w ten sposób będziemy rozumieć popieranie przemysłu, t. zn., że wypada nam wszystko psuć, łamać, palić, a wtedy przemysł będzie kwitł, nie będzie bezrobotnych, — to skutki okażą się te same, co po wojnie. W ten sposób przemysłu nie podniesiemy.

A może dlatego tak dzieje się w naszem szkolnictwie, że dotychczas żaden z autorów pedagogów nie umiał ułożyć praktycznego podręcznika do nauki, albo, co prawdopodobniejsze, nie został odpowiednio wynagrodzony...

Czyżby nie można rozpisać konkursów z odpowiedniemi nagrodami na wydanie podręczników, dla szkół powszechnych, których nie byłoby potrzeba następnie co roku zmieniać?

Patla.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Klub towarzyski „Amicitia". Dzisiaj o g. 8 wiecz. schadzka w małej sali „Stara Bydgoszcz". Zebranie zarządu o godz. 7.

Tow. Powst. i Woj. „Macierz". Zebranie komisji zabawowej odbędzie się dziś, w czwartek, o godz. 7, w lokalu p. Baekera. Uprasza się o punktualne przybycie.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Wzywa się wszystkich członków czynnych do opróżnienia szafek na przystani codziennie od godz. 4—7 po poł.

Baczność Śpiewacy! Jutro, w piątek odbędzie się ostatnia próba zjednoczonych chórów męskich i mieszanych. **Dyrygenci.**

Tow. Powst. i Woj. Wilczak-Okole. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 2 listopada, o godz. 6,30, w lokalu druha Kozłowskiego „Złoty Róg". Zebranie zarządu o godz. 5,30. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet konieczny.

Tow. Powst. i Woj. Bydgoszcz-Szwederowo. Plenarne zebranie odbędzie się w środę, dnia 3. 11. br. o godz. 7 wiecz. w lokalu druha Konieczki, ul. Lenartowicza 3. Zebranie zarządu we wtorek, dnia 2. 11. br. o godzinie 6 wiecz. tamże. Wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie.

Baczność Tow. Pow. i Woj. Bydgoszcz-Szwederowo. W piątek, dnia 29. 10. br. lekcja orkiestry Tow. w lokalu druha Konieczki, Lenartowicza 3, o godz. 7 wiecz. Nowi członkowie i kandydaci, posiadający własne instrumenta, mile widziani. Zamówienia przyjmuje drh kap. Koźlinka, ul. Nowodworska. O punktualne przybycie prosi **Zarząd orkiestry.**

Sokół Bydgoszcz I. W myśl apelu Związku i Okręgu V zbiórka wszystkich członków w niedzielę, 31 bm. o godz. 10 w ogrodzie Patzera, ul. Św. Trójcy 8-9. Obowiązkiem każdego członka punktualnie stanąć do apelu. **Zarząd.**

O. P. N. „Gwiazda". Dziś o godz. 8 wiecz. zebranie miesięczne w Domu Katolickim. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana.

Tow. Młodzieży „Monsalvat". Nadzwyczajne zebranie odbędzie się dziś, o godz. 8 wiecz. u p. Kleina, ul. Toruńska.

K. S. „Korona". W czwartek 28 bm. o 7 wiecz. odbędzie się u p. Mellera zebranie członków obydwóch drużyn w sprawie niedzielnych zawodów związkowych. Stawienie się wszystkich członków konieczne.

Uwaga lokatorzy! W piątek, dnia 29 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Ogniska, przy ul. Jagiellońskiej 71 odbędzie się zebranie zwyczajne Oddz. 3 Powszechnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Rzplitej Polskiej. Obecność na zebraniu wszystkich członków jest pożądana. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji.

Cech obuwniczy. Przypominam pp. członkom o złożenie wymaganej ewidencji (Rozp. z dnia 15 października L. dz. 5959/26) do dnia 30 włącznie, do mojego mieszkania j. n: Imię i nazwisko, miejscowość, wiek, narodowość, czy złożył egzamin a) czeladniczy, b) mistrzowski, ile zatrudnia a) czeladników. b) uczni i wysokość podatku obrotowego w roku 1925.
Fr. Grabowski, cechmistrz, ul. Pomorska nr. 11.

Baczność H. K. S. We czwartek, 28 bm. zebranie wszystkich członkiń i członków H. K. S. w „Ognisku" o godz. 8 wieczorem. Przynieść z sobą nierozdane zaproszenia i spisy osób, któreby powinny być jeszcze zaproszone. Obecność wszystkich konieczna. Sprawa zimowych ćwiczeń. Zebranie punktualnie.

Ceduła urzędowa
z dnia 27 października 1926 roku.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

$3^1/_2$—4% Poznańskie listy zast. (przedwoj.) 55— (za 1000 mk. nom.)
(wojenne) 31— (za 1000 mk. nom.)
8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytowy) 6 70—6.75 (za 1 dolar)
6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstw Kredytowy 17,75—18,00 (za 1 ctr mtr.)
5% Pożyczka konwersyjna 0,48 (za 1 zł.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka I—VIII em.	4,00
Bank Przemysłowców I—II em.	1.20

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Browar Krotoszyński I em. zł.	15,00
Centrala Rolników I—VII em	0.55
Goplana I em zł	13,00
Herzfeld-Viktorius I—III em.	20,00
Unja" daw. Ventzke I—III em	7.00

— **Wartość złota.** Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 28 października 1926 roku na 5 złotych 98,16 gr.

Bank Polski płacił dnia 28. X. br. za:

dolary amerykańskie	8,95—8,96
funty szterlingów	43.56
franki szwajcarskie	173,13
franki francuskie	27,00
marki niemieckie	213,35
guldeny gdańskie	172,85
korony czeskie	26,58
szylingi austrjackie	126,70
liry włoskie	39.00

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu.
z dnia 27-go października 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	36 00—37.00
Pszenica	45 75—48,75
Jęczmień	28 00—31,00
Jęczmień browarowy	34 75—39,75
Owies	28,75—30,25
Mąka żytnia 70% z work stan	—53.00
Mąka żytnia 65% z work. stan	—54.50
Mąka pszenna 65% z work.	69 50 72,50
Otręby żytnie	22.50—23,50
Otręby przenne	—24.00
Ziemniaki f.	6.50—6.70
Ziemniaki jadalne	8,30—8 70
Rzepak	64 00—70,00
Groch victoria	80,00—90 00
Gorczyca	65 00—85,00
Słoma żytnia lnźna	1,75— 2,00
Słoma żytnia prasowana	2.70— 2.95
Siano luźne	8,00— 9,00
Siano prasowane	10,00—11,00

Usposobienie stałe.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w **Miedzyniu dom** (dawn. Wilhelmshöhe) i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Miedzyń dom. (Wilhelmshöhe) whl. 10, na imię chałupnika **Piotra Łukowskiego w Marjampolu** i żyjącej z nim w ogólnej wspólności majątkowej żony Joanny ur. Gordon, zostanie
dnia 23 stycznia 1927 r. o godz. 10 przed południem
wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 12.

Realność stanowi dom mieszkalny ze stajnią i pralnią, podwórze, ogród domowy i rola obszaru 33 a. 90 m² o czystym dochodzie 68,— mk. i rocznej wartości użytkowej 194,— mk., zapisana pod nr. 2 księgi podatku budynkowego i nr. 10 matrykuły podatku gruntowego.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 19. 10. 1926 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwiania się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Bydgoszcz, dnia 22 października 1926 r. (24678

Sąd Powiatowy.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona **w Bydgoszczy przy ul. Stefana Czarneckiego l. 1** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wilczak whl. 198 na imię **Natalji Klein** zostanie **dnia 15 stycznia 1927 o godz. 10 przed południem** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 12. Nieruchomość stanowi dom mieszkalny z podwórzem i stajnią zap. pod nr. 205 matrykuły podatku gruntowego i nr. 179 księgi podatku budynkowego, obszaru 02 a. 59 m² rocznej wartości użytkowej 723,— mk.

Pierwszą wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 20. 6. 1926 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwiania się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Bydgoszcz, dnia 16 października 1926 r.

Sąd Powiatowy. (24679

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona **w Bydgoszczy (Szwederowo) przy ul. Szubińskiej l 5.** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Szwederowo tom VI. whl. 249. na imię kołodzieja **Jana Kaźmierczaka** i żyjącej z nim w ogólnej współności majątkowej żony jego **Bronisławy ur. Kubanek** zostanie **dnia 31 grudnia 1926 o godzinie 10 przed południem** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 12. Nieruchomość stanowi zabudowane podwórze obszaru 9 a. 67 m² o dwóch domach mieszkalnych z chlewami, pralnią i warsztatem kołodziejskim pod nr. 197 ks. pod. dom. i nr. 212 matrykuły podatku gruntowego o rocznej wartości użytkowej 424,— mk. Wyciąg z matrykuły podatku gruntowego i z księgi podatku domowego oraz odpis księgi gruntowej są przy aktach.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 18. 12. 1925

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale po innych prawach.

Tych, którym służy prawo sprzeciwiania się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Bydgoszcz, dnia 8 października 1926 r.

Sąd Powiatowy. (24676

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Majątek
na Górn. Śląsku 2.500 mg. pałac, 75 pokoi. Majątek w Poznańskiem 2.300 mg. Majątek 2.100 mg. w poznańskiem, majątek 690 mórg cena 100.000 zł, wpłata 70 000 zł, 450 mg. cena 60.000 zł, wpłata 30.000 zł, oprócz tego wielki wybór mniejszych majątków. Małek, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2. Telefon 699. (23917

Wielki wybór młynów
Młyn parowy przem. 1000 ctr., młyn parowy przem. 700 ctr., młyn parowy przem. 400 ctr., 3 młyny przem. po 200 ctr młyn wodny do tego ziemia i piekarnia, przem. 150 ctr., 2 wodne młyny przem. po 60 ctr., korzystnie na sprzedaż. Małek, Bydgoszcz, ulica Dworcowa 2. Telefon 699 23918

Skład
kolonjalny z towarem i wolnem mieszkaniem, w ruchliwem miejscu, przy rynku, w powiat. mieście, nadający się na różne przedsiębiorstwa, z powodu stosunków familijnych za 2.500 zł na sprzedaż. Zgł. Agentura Dziennika Bydgosk., Czersk, Starogardzka. (24632

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej

Dla poszukujących posady 20% zniżki — Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz 9-tej przed południem.

SPRZEDAŻE

Dom
III-piętrowy, komfortowy, czynsz miesięczny 1000 zł, w centrum, cena 105.000 zł; dom III-piętr., skład kolonjalny 25.000 zł; domy, majątki ziemskie poszukuje i poleca Szarek, Dworcowa 90, tel. 1909. F-6535

Majątki — Domy
w największym wyborze posiada „Polonia", Dworcowa 17, tel. 698. (F-6529

Domy — Majątki
Największy wybór posiada „Kosmopolit" Pomorska 1, tel. 418. (F-6361

Oberża z kolonjalką
masyw, 10 pokoi i salka, 4 morgi i żywy inwentarz 12 000 zł zaraz na sprzedaż. Szkoła, poczta i kościół w miejscu. Of. pod „G. 11" do Dz Bydg. 24711

Baczność!
Skład kolonjalny i sprzętów domowych z mieszkaniem w mniejszem mieście na ruchliwej ulicy, zaraz na sprzedaż z powodu innego przedsiębiorstwa. Of. pod „Zaraz" do Dz. Bydg. (24717

Meble
Jadalka kompl. modna, dębowa 1050 zł. Bufet dęb 265 złot. Sypialnia jasna, kompl. z lustrami i kamieniami 900 zł. Garnitur klubowy, gobelina, lepsze wykonanie 265 zł. Kanapa z obudowaniem i lustrem, męski pokój i salonik damski, zegary wiszące i stojące, leżanki i narzutki, biurka, stoły najrozmaitsze, szafy do książek, szafy do rzeczy, szafonierki, łóżka i wiele innych dobrych, gustownych rzeczy po cenach bezkonkurencyjnych poleca Specjalny Dom Mebli, ul. Śniadeckich 56, Telefon 10-25. (24700

Dwa dobre
żelazne piece zaraz na sprzedaż. Pieczyńska, Zacisze 5, III prawo. (24688

3 wozy
robocze, nowe, 2-calowe i 4 wózki ręczne korzystnie na sprzedaż. Pomorska 70. (F 6534

Dobrze
utrzymana bryczka i mały nowy wóz handlowy na sprzedaż. Okole, Grunwaldzka 98. 24680

Ziemniaki
jadalne, prima „Industrie", w każdej ilości odda tanio Duwe, Dworcowa 18d. F-6397

LEKCJE

Korepetycji
udzielam klasom wyższym. Specjalność: polski, matematyka, fizyka. Rutyna, Uniwersytet. Wileńska 10, II piętro lewo. (24698

POSADY

Zastępców
zaprowadzonych poszukuje fabryka świec i mydła na Poznańskie, Pomorze i Górny Śląsk. Of. pod „102" do Dz. Bydg. (24712

Ekspedjent-dekorator
z branży bławatno-konfekcyjnej, biegły w malowaniu plakatów i reklam, poszukuje zaraz odpowiedniej posady. Zgł. pod „W. 41" do Dzien. Kujawskiego, Inowrocław. (24710

Poszukuję
szczotkarki (Bürstenmacherin). Zgł. Strzelecka nr. 80. (24685

Służąca
z dobremi świadectwami, umiejąca gotować, może się zgłosić. Gniatczykowa, Jagiellońska 14. (24696

Uczennice
do kapeluszy, haftowania, kroju i szycia potrzebne. Okole, Grunwaldzka 130. (24681

Panna
z lepszej rodziny, poszuk. posady w składzie kolonj. lub też do dzieci; zna prasowanie sztywnej bielizny oraz haft. Zgł. do agentury Nakło pod „St. J." (24716

Młynarz
młodszy czeladnik, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz posady. Zgł. pod „Młynarz" do Dzien. Bydg. (24715

DZIERŻAWY

Poszukuje
się garażu w śródmieściu. Oferty z podaniem ceny pod „Garaż" do Dz. Bydg. 24672

2 biura
w centrum zaraz do wydzierżawienia. Pomorska nr. 67, II ptr. (24713

MIESZKANIA

Mieszkania
3—4 pokojowego w śródmieściu ewtl. na przedmieściu z wygodami poszukuję zaraz bezdzietne małżeństwo. Warunki podług umowy. Of. uprasza się do Dz. Bydg. pod „Dolary". Adres wskaże także Adm. Dz. Bydg. 24334

POKOJE

Pokój
umeblowany z osobnem wejściem, przy Placu Wolności, Gimnazjalna nr. 2, Gross. (F-6530

1—2 pokoje
umeblowane do wynajęcia. Kołłątaja 10, piętro ewo. (F-6536

Pokoje
bez mebli poszukuję z korzystaniem kuchni. Zgłoszenia Wileńska 8. Czopowska. (F-6405

Poszukuje
się natychmiast pokoju umeblowanego z niekrępującem wejściem. Zgł. pod „Nr. 1000" do Dzien. Bydg. (24687

Agentura „Dziennika Bydgoskieg"
Burchardt - Nakło

Przyjmuje zamówienia na obonament, druki i ogłoszenia.
(24253

Żądajcie
na staciach kolejowych
w kioskach Towarzystwa
Księgarni Kolej. „Ruch
„Dziennik Bydgosk."

We wtorek, dnia 26 bm. o godz. 11.30 zasnęła w Bogu, otoczona całą rodziną, po długich i ciężkich cierpieniach w 56 roku życia, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najdroższa córka, matka, teściowa, babcia, siostra, szwagierka i ciotka

ś. p.

Walerja z Rybarczyków Kostrowa

o czem donosi w ciężkim smutku pozostała

Rodzina.

Bydgoszcz, dnia 26 X 1926 r.
ul. Poznańska 14. (24655

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. o godz. 3.30 po poł. z domu załoby na nowy cmentarz.
Msza św. za spokój duszy drogiej Zmarłej odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 8.30 rano w kościele św. Trójcy

✝

W poniedziałek, dnia 25 października b. r. rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 64, ś. p.

Dr. Kazimierz Karasiewicz

długoletni członek Patronatu.

Zmarły działał na niwie narodowej i spółdzielczej niemal od lat 40-tu. Osiadły jako lekarz w Tucholi, pracował długie lata w Zarządzie Banku w Tucholi i był współzałożycielem i kierownikiem Spółki Ziemskiej w Tucholi, dobrze się zasługując w czasie ucisku narodowego sprawie wzmocnienia ekonomicznego żywiołu polskiego na zagrożonych rubieżach ziemi pomorskiej. Przeniósłszy się do Wielkopolski, do ostatnich czasów czynny był w ruchu spółdzielczym, który traci w Nim oddanego działacza i wytrawnego znawcę.

Niechaj ta ziemia na której pracował i działał niestrudzenie będzie Mu lekką. Cześć Jego Pamięci!

Poznań, dnia 27 października 1926 roku. (24695

Patronat Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych T. z.

Licytacja.

Z powodu nieprzybycia na oznaczony czas, licytacja odbędzie się ponownie **w sobotę, dnia 30 października o godz. 12** przedpoł. u spedytora **F. Wodtke, ul. Gdańska nr. 131/132**, gdzie sprzedawać będę nast. przedmioty: (24702

1 kryty powóz (Lando), **1 polowczyk, 3 bryczki.**

Michał Piechowiak
zaprzysiężony licytator i taksator, **ul. Długa 8. Tel. 1651.**



BRACIA ŁEBKOWSCY
WIELKOPOLSKI JMPORT HERBATY
POZNAŃ
Poleca wyśmienitą herbatę w paczkach dostosowaną do gustu najwybredniejszych smakoszy
NR. 10 CEJLOŃSKA LUKSUSOWA
NR. 20 ANGIELSKA
NR. 25 ROSYJSKO CHIŃSKA
NR. 27 CHIŃSKA
NR. 30 ROSYJSKO CHIŃSKA W TOREBKACH
Do nabycia

Beczułki

z onit. żerdzi z nakrywką i spodem
70 cm. wysokie, 26 cm. średnicy w l. à zł. 0,75
70 „ 18 „ „ „ „ 0,50 (24642
oddaje
A. Medzeg, Fordon (Wisła)
Telefon 5.

B. CYRUS
Magazyn konfekcji damskiej
Oddział miarowy
Bydgoszcz, Gdańska 155, telefon 1455

BANK OF ENGLAND.

(Bank Angielski)

No. Czterdziesty trzeci (43), **w sprawie reklamacji akcyj.**

Wobec tego, że p. Gubernator Banku Angielskiego **„Bank of England"** otrzymał podanie o rozporządzenie przelania z Rady Hrabstwa Londyńskiego sumy **dwustu (200)** funtów szterlingów **w trzy-procentowych (3%)** konsolidowanych obligacjach Hrabstwa Londyńskiego, przedtem reprezentowanej przez **dwa (2)** Świadectwa Akcyjne na okaziciela po **sto funtów (£ 100)** każde numery A **tysiąc sto osiemdziesiąt siedem i osiem (No. No. 1187/8)** i która była przelena wyżej wymienionej Radzie Hrabstwa Londyńskiego wskutek tego, że dywidendy nie były otrzymywane od daty pierwszego marca tysiąc dziewięćset piętnastego **(1915)** roku. **Zawiadamia się niniejszem**, że po upływie **trzech (3)** miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia, to jest po dniu 29-go stycznia 1927 r. wymienione papiery wartościowe zostaną zapisane na imię, zaś dywidendy wypłacone na ręce p. Administratora niemieckich własności: **THE ADMINISTRATOR OF GERMAN PROPERTY, CLEARING OFFICE, (ENEMY DEBTS), CORNWALL HOUSE, STAMFORD STREET, LONDON S. E. 1.** w sprawie ś. p. panny **LEONII CLERVAL**, dawniej zamieszkałej **w POTULICACH**, koło **NAKŁA** nad Notecią **w POLSCE**, a to w myśl rozporządzeń wypływających z Traktatu Pokojowego **1819/1924**, na jego, administratora, żądanie, o ile w międzyczasie nie wpłynie uzasadniona pretensja z innej strony. (24635

Dziewczę

15 l., choć najuboższe, lecz chętne, uczciwe, a lubiące dzieci, znajdzie dobre, stałe miejsce Ubogiej podróż chętnie wrócę. Zgł. do Dz. Bydg pod „K.S. 400". (24673

Ekspedjentki

z branży tytuniowej poszukuję zaraz do hurtowni. Zgłoszenia przyjmować będę osobiście w niedzielę, dnia 31 bm. w bufecie II. klasy na dworcu w Bydgoszczy pomiędzy godz. 8—10 i pół przedpołudniem. (24709

Panie

w wieku od 30 do 40 lat z lepszych sfer ujmującej powierzchowności o miłem obejściu, wymowne, inteligentne **poszukiwane na dobrą stałą pensję.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dn. 30 bm. od godziny 11 do 13

„Elektrolux" ul. Jagiellońska 12. (24641

Szwajcar

może się zgłosić do 60 sztuk bydła, w tem 40 dojnych krów, z dobremi poleceniami. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „R. G." (24388

Książkowa

która samodzielnie pracować umie, potrzebuje

HURTOWNIA SKÓR
EDWIN BALCEROWICZ i S-ka
Grudziądz, Mickiewicza 25. (24718

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 30 X 1926 r, o godzinie 10-tej przed południem sprzedawać się będzie **przy Nowym Rynku nr. 1,** wejście 3, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

1 wóz rzeźnicki, szafy do rzeczy, szafonierki, fotele, chłodnik do mleka, leżanki, kanapy, lustra, koszyk do bielizny, maszyny do pisania, 100 obrusów, pompę do browaru i wiele innych drobnych rzeczy.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 26. X. 1926 r.

Oddział Egzekucyjny
24707) przy Magistracie miasta Bydgoszczy.

Polecam łaskawej pamięci Sz. Pań mój znacznie powiększony

zakład fryzjerski

do mycia głowy, farbow. włosów, ondulacji, manicure
Specjalność: strzyżenie główek a la garcone, formowanie, ondulacja.
Usługa wzorowa. Ceny przystępne.
Stanisław Gniatczyk, fryzjer
ul. Gdańska 154. (24665

Dekretem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu z dnia 22-go października 1926 r. l. dz. 8051/26

został zawieszony

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bydgoszczy,

wobec czego funkcje Zarządu przeszły na niżej podpisanego komisarza. (24689

Interesentów przyjmuję codziennie od godz. 11—13.

(—) **Wachowiak**
komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Bydgoszczy.

AHB
Olej jadalny

naturalny czysty rzepakowy (nie bielony kwasem siarczanym poleca (F-5975
Bydgoska Fabryka Oleju Jadalnego Alfred Hinc, Kościuszki nr. 5. Telef. 1615.

Magazyniera

niekoniecznie kwalifikowaną siłę kupiecką, biegłego w piśmie i zdolnego do samodzielnego prowadzenia książek magazynowych i załatwiania ekspedycji przyjmie przedsiębiorstwo fabryczne branzy spożywczej. Zgłoszenia uczciwych i trzeźwych reflektantów, możliwie nie poniżej lat 40, którym zależy na trwałej posadzie kierować z życiorysem oraz podaniem dotychczas zajmowanych stanowisk i odpisami świadectw do Dzien. Bydgoskiego pod **„Magazynier".** 24597

Sprzedaż przymusowa.

24704

W sobotę, dnia 30 października br. o godzinie 10-ej przed południem będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Sienkiewicza 8 w podwórzu lewo najwięcej dającemu i za gotówkę: **12 nieoprawionych obrazów, około 12 tafli szkła do szyb, 1 dużą czarną ramę i 36 kawałów różnych gatunków ram.**

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.



Łóżka

żelazne pierwszorzędnego wykonania korzystnie w wielkim wyborze. - -
F. KRESKI, Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

Zające

króliki, rogacze i jelenie

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach dziennych. **Ziółkowski,** eksport dziczyzny, **Kościelna 11.** Telefon 1095. 224, 1695. (22579

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 30 października br. o godzinie 12-ej w południe będę sprzedawał w Bydgoszczy, przy ul. Poznańskiej 5 narożnik, najwięcej dającemu i za gotówkę: 24703

1 stół składany, 1 repozytorję i 1 aparat do nafty.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Stenografistka

polsko-niemiecka przez poważne przedsiębiorstwo **poszukiwana.** Oferty pod „350" do admin. Dziennika Bydgoskiego. 24706

F-5386
Restauracja Pod dzwoneczkiem
Porter z beczki
A. Twardowski.

Lustrzany połysk



Urbin

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 30 października br. o godzinie 13-tej w południe sprzedawać będę **przy ulicy Ks. Skorupki nr. 83/84** najwięcej dającemu i za gotówkę w drodze licytacji następujące przedmioty:

urządzenie restauracyjne, 2 regały, 3 kramnice, 6 stołów, 9 krzesełek, 1 aparat do piwa, szafę żelazną i 1 kanapę. (24708

Ślusarek, kom. sąd. z pol. w Bydgoszczy.

Uzdrojowisko „BRZOZA"

W niedzielę, dnia 31 października

DANCING

połączony z koncertem radjowym.

Początek o godz. 3-ciej po południu.
Pierwszorzędna kuchnia! Bardzo przystępne ceny!
Z powodu zmiany właściciela uprzejmie prosi o łaskawe poparcie
nowonabywca **Feliks Miklas.**
24668)

Stara Bydgoszcz

Smaczne obiady.
Zniżka w abonamencie.
Porter z beczki.
(24701